Nr 52. Kraków, 6 Marca — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50

Od 1 marca do końca czerw. 1883 złr. 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek

Od 1 marca do końca czerw. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 5 marca.

Przegląd Polityczny.

Komitet przedwyborczy powiatu krakowskiego, do którego należą wezwani przez komitet centralny pp.: Milieski Alfred przewodniczący, Badeni Stanisław, Homolacs Stanisław, X. Siemiński Leopold, Zamorski Zebald, już się ukonstytuował. Panowie ci zaprosili do składu komitetu tego następujące jeszcze osoby: pp. Felusia Mikołaja wójta z Rybny, Jackowskiego Andrzeja wójta w Piekarach, X. Józefa Krzemińskiego proboszcza w Morawicy, Ludwikowskiego Seweryna burmistrza w Skawinie, Łysakowskiego Michała radcę powiatowego i wójta w Półwsiu Zwierzynieckiem, Machlowskiego Mikołaja w Zabierzowie, Orzanę Jana w Sidzinie, Orzechowskiego Jana radcę powiatowego i wójta w Zielonkach, X. Piotrowskiego Walentego proboszcza w Mogilanach, Exc. Popiela Pawła właściciela dóbr w Ruszczy, Rojka Karola wójta w Czulicach, Ruska Karola wójta w Krzesławicach, Skirlińskiego Jana radcę powiatowego i właściciela dóbr w Śmierdzący, Zaleskiego Stanisława właściciela dóbr w Węgrzcach; Zarembę Józefa dzierżawcę dóbr w Brzozowie, Zbroję Adama zast. wójta w Krowodrzy.

Komitet przedwyborczy dla okręgu Rzeszowskiego, któremu przewodniczy p. Edward Jędrzejowicz, prezes Rady powiatowej Rzeszowskiej, już się ukonstytuował, i wybrał delegatem p. Adama Jędrzejowicza, właściciela dóbr.

Pierwsze sześć rozdziałów budżetu na r. b. uchwalone już zostały onegdaj w Izbie deputowanych. Najżywszą i najdłuższą dyskusyę wywołał rozdział „fundusz dyspozycyjny“, lecz że wszystkich przemówień najwięcej na uwagę zasługiwało przemówienie prezesa gabinetu hr. Taaffego, które znajdą czytelnicy w sprawozdaniu z sobotniego posiedzenia. Inne przemówienia były to niewypowiedziane w dyskusyi ogólnej mowy, które szukały teraz dla siebie pomieszczenia; to też bardzo mało dotykały przedmiotu i były, że tak powiemy, szablonowe, według formy na lewicy ustalonej, znane w języku parlamentarnym pod nazwą *die verhaltenen Reden*.

W komisyi szkolnej Izby deputowanych toczyła się w sobotę trzechgodzinna dyskusya nad nowellą szkolną; uchwalono wprawdzie zamknąć dyskusyę ogólną, lecz jeszcze przemawiać będzie na następnem posiedzeniu sześciu mowców, a między nimi Dzieduszycki i Czerkawski. Co do rzeczy samej, to kwestya tak stanęła, jak było do przewidzenia, że mniejszość wnosić będzie przejście do porządku dziennego, większość zaleci przyjęcie nowelli.

Korespondent *Polit. Corr.* donosi z Petersburga, że dzień koronacyi cara nie jest jeszcze oznaczonym. Zawiadomienie tutejszego ciała dyplomatycznego przez p. Giersa o uroczystości koronacyjnej, tudzież urzędowe zawiadomienie, jakie dwory zagraniczne otrzymały w tej mierze od reprezentantów Rosyi, wspominają tylko o tem, że koronacya odbyć się ma w maju, ale nie oznaczają dnia. Wszystko przemawia za tem, że koronacya odbędzie się dopiero w ostatnich dniach maja. Obecność swą na koronacyi przyrzekli dotąd: książę Mikołaj Czarnogórski i ks. Montpensier. Program uroczystości koronacyjnych ma być następujący: Wjazd Cesarstwa do starej stolicy, gdzie zamieszkają w pałacu Petrowskim; koronacya w Kremlu w cerkwi Wniebowzięcia (*uspienija*), tradycyjne podanie Cesarstwu chleba i soli przez deputacye różnych klas społeczeństwa rosyjskiego; uczta dworska, na którą zaproszeni będą wszyscy wyżsi dostojnicy, a następnie cztery inne uczty: dla ciała dyplomatycznego, tudzież cywilnych, wojskowych i kościelnych urzędników wyższych. Wreszcie odbędą się na dworze dwa lub trzy bale, szlachta zaś zamierza ze swej strony urządzić na cześć Cesarstwa wspaniały bal.

Dziś ma się rozpocząć w Izbie francuskiej dyskusya nad wnioskami rewizyjnemi pp. Andrieux i Barodet. Wszystkie rozsądne dzienniki francuskie przemawiają stanowczo, przeciw rewizyi konstytucyi. Równie prezes gabinetu J. Ferry, ma na posiedzeniu dzisiejszem złożyć oświadczenie w tym samym duchu. Szczególniej *Republique française* przestrzega, aby krajowi znowu nienarzucać kwestyi, w której niema zgody zapatrywań między senatem a Izbą. Kraj jest już zmęczony częstemi przesileniami, pragnie spokoju i życzy sobie silnego rządu. *Journal des Débats*, *Temps* i *Paris* protestują także energicznie przeciw wszelkim zmianom w konstytucyi. Dzienniki te dodają, że wotem Izby zmierzające do rewizyi miałoby zresztą jedynie akademicką wartość, bo senat nigdy nie zgodzi się, aby na nowo kraj niepokoić czczemi agitacyami, które osłabiają powagę instytucyj republikańskich.

Obiegającą już od niejakiego czasu pogłoskę o tajnej naradzie, jaka się odbyć miała między ks. Bismarkiem a Bennigsenem, potwierdza teraz *Köln. Ztg* w następujący sposób: „P. Bennigsen miał z ministrem Puttkammerem przed dwoma tygodniami konferencyę o obecnem położeniu, a następnie na życzenie kanclerza, konferował z nim także półtory godziny. Ks. Bismark uznał bowiem potrzebę wysłuchania opinii o obecnem położeniu tak spokojnego i umiarkowanego polityka. Konferencya ta nie była bez rezultatu, a przynajmniej doprowadziła do porozumienia w polityce podatkowej.“

Jednocześnie z tem *communiqué*, *Köln. Ztg* rozeszła się wieść, że rząd pruski odpowie kategorycznie na notę Jacobiniego, zakreślając granicę, do jakiej iść mają ustępstwa ze strony rządu, i gdyby propozycye tej noty nie miały być bezzwłocznie przyjęte, rząd zarządzi na własną rękę rewizyę ustaw majowych, zatrzymując z nich to tylko, co rządowi wydaje się do utrzymania powagi państwa potrzebnem, a zniesie wszelkie postanowienia tak zwane „wojownicze,„ których ostrością chciał zmusić duchowieństwo do uległości.

Zdaje się, że obie te wieści są puszczone w świat tendencyjnie, w celu wywarcia nacisku na Kuryę rzymską i stronnictwo centrum.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 4 marca.

(§§) Jeszcze i dzisiaj nie widzę potrzeby, a co ważniejsza, nie uznaję korzystnem dla samej sprawy, podawać bliżej warunki, pod jakiemi pożyczki krajowe mogą być zrealizowane w jednym lub drugim banku wiedeńskim. Pięknieby w przyszłości przyjmowano pełnomocników Wydziału krajowego w bankach wiedeńskich, jeżeliby powstał precedens, że pożyczka krajowa przejść musi nietylko przez krytykę Wydziału krajowego, lecz także krytykę dzienników. Co tu jeden z dzienników wczoraj o warunkach pożyczki napisał, nie jest zgodne z prawdą. Także i rada jego, aby nie pożyczano w Wiedniu, lecz rozpisano w kraju subskrypcyę, zdaje się nie odpowiadać interesom kraju. Zkąd pewność, że obligacye krajowe uzyskałyby kurs świetny w samym kraju i zostałyby rozkupione, skoro faktem jest stwierdzonym przez ostatnie zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego, że nawet tak pewny i znany papier, jak list zastawny, ma tylko na świstku giełdowym kurs mierny, a w rzeczywistości bardzo lichy i z trudnością daje się spieniężyć, już nie w milionowej lub krociowej sumie, lecz w kwotach 10—20,000 itd. Wypuszczenie obligacyj krajowych niewątpliwie oddziałałoby w przygnębiający sposób i na ten już dziś lichy kurs listów zastawnych. Jestto rzecz jasna, zrozumiała dla każdego, kto się zajmuje sprawami kredytu publicznego i jego walorami. Sam Wydział krajowy mógłby dla funduszów pod jego zarządem zostających, zabrać znaczną część pożyczki, nawet około 1½ miliona, ale dopiero wtedy powstałaby deprecyacya listów zastawnych, gdyby cała ta masa fundacyjnych listów zastawnych rzucona została na targ pieniężny. A przecież nie mogłoby się obejść bez tego, bo najpierw trzebaby spieniężyć listy, a dopiero za gotówkę w ten sposób uzyskaną kupować można nowe obligacye. Czy to byłoby zgodne z interesem publicznego dobra w chwili, gdy posiadłość ziemska walczy z takiemi trudnościami, aby dla listów zastawnych zdobyć szerszy popyt i kurs słuszny? Czy byłoby to zgodne z dobrem fundacyj i funduszów przez Wydział krajowy administrowanych? Sprzedawać jeden papier a kupować drugi, to rzecz bardzo dobra i zyskowna, ale nie dla interesanta, lecz dla tych, którzy z takiej zmiany zyski ciągną, dla banków i kantorów, spekulantów itd. Powiedziano jednak, że w kraju jest wiele gotówki szukającej lokacyi, że mianowicie Kasy oszczędności są „przepełnione“ gotówką. To całkiem nowa rzecz, bo kiedy niedawno pojawił się projekt takiego przekształcenia Kas oszczędności a właściwie takiego sprowadzenia tych instytucyj na pierwotnie zakreślone im tory, aby nie zajmowały się pożyczkami z długiemi terminami, lecz lokowały powierzone sobie fundusze w papierach publicznych, podniesiono zarzut, że to pomysł bardzo szkodliwy dla kraju, bo w braku zakładów pieniężnych pożyczających na ludzki procent, Kasy oszczędności spełniają misyę dobroczynną i żałować tylko wypada, że mają za mało pieniędzy, aby pożyczać na dłuższy termin. Cóż więc jest prawdą? Choćby jednak Kasy były przepełnione, to jeszcze zachodzi kwestya, czy nie lepiej zalecić im kupowanie listów zastawnych dla poprawienia ich kursu? Kraj zyska na tem a i to niezawodnie będzie dlań korzystnem, jeżeli pożyczkami krajowemi ściągnie się tani obcy kapitał. Czy zaś można uzyskać obcy kapitał pod korzystnemi warunkami, to się pokaże, gdy będzie można ogłosić warunki rozbierane obecnie przez Wydział krajowy.

W myśl uchwały sejmu z 28 października 1882 kraj. Rada szkolna wydała okólnik do wszystkich okręgowych Rad szkolnych z poleceniem, aby postarały się o udzielanie w publicznych szkołach ludowych, gdzie tego potrzeba, nauki religii młodzieży wyznania mojżeszowego przez nauczycieli do tego upoważnionych. W tym celu okręgowe Rady szkolne mają stosownie do postanowień państwowych ustaw szkolnych przeprowadzić rokowania z właściwemi zwierzchnościami zborów izraelickich i przedłożyć sprawozdania z tych rokowań krajowej Radzie szkolnej.

Jutro odbędzie się u nas uzupełniający wybór jednego członka nowej Rady miejskiej, poczem już zwołane być może posiedzenie dla wyboru prezydenta. Jestto sprawa trudna, bo w gronie nowych radnych chcianoby z prezydentury zrobić tylko dystynkcyę obywatelską, a tymczasem zachodzi ta fatalna trudność, że prezydent ma nietylko prezydować w radzie, lecz nadto kierować wielkim urzędem, magistratem, w którego zakres wchodzą nietylko agendy autonomicznej administracyi, lecz także funkcye władzy politycznej. Trudno postawić na czele takiego urzędu kandydata, który koniecznie popaśćby musiał w najprzykrzejszą, bo z nieznajomości rzeczy wypływającą zależność od podwładnych urzędników magistratualnych. Zresztą wybory Rady odbywały się pod hasłem walki intelligencyi z obskurantyzmem. Skoro więc pierwsza strona zwyciężyła, miasto ma prawo spodziewać się, że otrzyma prezydenta, któryby nietylko prezydował, lecz także dobrze rządził na stanowisku naczelnika magistratu.

Wiedeń 1 marca.

(272-gie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 10.

Minister skarbu Dr Dunajewski składa na mocy upoważnienia cesarskiego następujące przedłożenia rządowe do konstytucyjnego traktowania: ustawę o ewidencyi katastru podatku gruntowego; o uregulowaniu dodatków aktywalnych urzędników w celu utrzymywania w ewidencyi katastru podatku gruntowego, wreszcie żądanie kredytu dodatkowego do budżetu ministerstwa skarbu na rok 1883.

Po odpowiedzi ministra handlu na interpelacyę dep. Peeza i towarzyszy w sprawie kolei tureckich, przystępuje Izba do dalszéj dyskusyi ogólnéj nad budżetem.

Pierwszy zabiera głos minister skarbu Dr Dunajewski. (Mowę tę podamy osobno według zapisków stenograficznych). Po nim zaś zabierali głos dep. Scharschmid przeciw, dep. Coronini za budżetem. Ponieważ sam minister skarbu mówił blisko trzy godziny, przeto prezes zamknął posiedzenie o godz. 3éj. Następne jutro.

Wiedeń 2 marca.

(273-cie posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 minut 10.

Od rządu wniesiono projekt ustawy o wybudowaniu drogi żelaznej ze Stryja do Beskidu (Stryj-Beskid-Munkacz).

Przystąpiwszy do porządku dziennego, przekazano wniesione wczoraj projekty rządowe w pierwszem czytaniu właściwym komisyom.

W dalszym ciągu ogólnej dyskusyi budżetowej zabrał głos pos. Hausner dla sprostowania kilku twierdzeń z lewicy. Przeciw pos. Coroniniemu mowca stwierdza, że sąd swój o dźwiganiu się żeglugi handlowej oparł na datach statystycznych pochodzących z ministerstwa handlu i nie odstępuje od swego zdania. Pos. Scharschmidowi, który twierdzenie p. Hausnera, że lewica sprzeciwiała się rozszerzeniu i zdemokratyzowaniu ordynacyi wyborczej, nazwał nieprawdą, przypomina p. Hausner, że jeden z najwybitniejszych posłów, bar. Walterskirchen, złożył mandat, aby nie głosować wraz z lewicą przeciw zmianie ordynacyi wyborczej, a mowa pos. Auspitza przeciw niej dziś jeszcze w uszach dzwoni. (*Głosy z lewicy: kończyć! kończyć!*) Pos. Scharschmid dodał jednak (*na nowo: kończyć! kończyć!*) że lewica tylko w trzeciem czytaniu głosowała przeciw zmianie. Stwierdzam przeto, że lewica w trzeciem czytaniu sprzeniewierzyła się własnym zasadom. (*Wesołość i huczne brawo z prawicy*).

Zabierają głos mowcy jeneralni, z lewicy dep. Herbst, z prawicy dep. Tonner.

Poseł Tonner, jako ostatni z zapisanych za budżetem, zwraca się przeciw pos. Herbstowi, wywodząc, że owo *ipsi fecistis*, które w roku 1880 prawica powiedziała lewicy o budżecie, właściwie po dziśdzień jeszcze w większej części ma znaczenie; budżet na r. 1883 jest przeważnie jeszcze budżetem dawnego systemu; rząd bowiem nic nie zmienił w dawnej organizacyi administracyjnej. Nie hołdując optymizmowi, mowca wynurza ministrowi skarbu całe uznanie powodzenia jego w usiłowaniach około sprawienia ładu w finansach; a jeśli — jak pos. Herbst co do *ażio* od srebra wywodzi — należy się jeszcze komu innemu także uznanie czy podziękowanie, mowca nie waha się podziękować także komu innemu. Nie oddawaliśmy się żadnym iluzyom — powiada pos. Tonner — trzeźwo i oględnie przystąpiliśmy do dzieła naprawienia sytuacyi finansowej; dlatego też spodziewam się, że nie doczekamy się takiego rozczarowania, jak ów znamienity mąż stanu, zasiadający obecnie w Izbie wyższej, który w r. 1873 powiedział: „Dobrobyt strumieniami zlewa się na lady Austryi,“ aby w kilka tygodni potem doczekać się *krachu*. Jeśli energiczne i oględne usiłowania dzisiejszego ministra skarbu nadal także będą miały takie jak dotychczas powodzenie, gdy komisya do obmyślenia oszczędności wystąpi z praktycznemi pozycyami i jeżeli mądra polityka zagraniczna nie sprowadzi na państwo zgubnych i kosztownych ewentualności, natenczas możemy spodziewać się, że nakoniec dopniemy pożądanego celu i zrównoważymy wydatki z dochodami. Nie myślałem jednak zabierać głosu w dyskusyi budżetowej, bo niezwykła flegmatyczność rządu w czynieniu zadosyć naszym żądaniom co do równouprawnienia zniechęciła mię. Do zabrania głosu zniewoliły mnie tylko twierdzenia i podejrzenia mowców z lewicy, powtarzające się niestety ustawicznie, a urągające prawdzie. Sprostować niejedno poczytuję sobie za obowiązek.

Tu mowca zwraca się naprzód przeciw posłowi Steudelowi, który ubolewał nad „biednym parlamentaryzmem.“ Działalność parlamentarna rzeczywiście będzie smutna, dopóki nie zapanuje powszechne przekonanie, że Austrya nie powinna być ani niemiecka, ani słowiańska, lecz austryacka; to znaczy, że powinna być warownią prawa i wolności wszystkich ludów. A wszakże właśnie lewicy nie podoba się żadna Austrya, któraby nie była niemiecką. Mowa posła Carnerego mogłaby znaleźć niejaką wiarę tylko u ludzi, niemających żadnego wyobrażenia o rzeczywistym stanie rzeczy w Austryi. Fałszywe zarzuty o ucisku i t. p. są nadto bardzo nierozważnie wypowiedziane, bo zwracają się właśnie przeciw tej stronie, która je wypowiada. Mowca przypomina prześladowanie Czechów za *bürgerministerstwa*, które jeszcze więcej się rozsrożyło po upadku gabinetu Hohenwarta; przytacza przykłady, jak tendencyjne zapadały na Czechów wyroki sądowe, jak rząd nie znosił sędziów, którzy pragnęli zachować swą objektywność i niezawisłość. I wobec takich faktów lewica śmie mówić, że dziś coraz większa jest nieufność do sprawiedliwości! Lewica zapomina, że wówczas sprawiedliwość była taka, jak gdyby lada kadi turecki był jej ministrem. Cnotliwa dama Themis była wówczas zdetronizowana, a na jej miejscu rozpościerała się pewna inna dama, bardzo uległa. Mowca w dalszym toku mowy wybornie charakteryzuje całą dyskusyę budżetową, o ile składają się na nią mowy z lewicy: w roku zeszłym rzeź w Chuchli pod Pragą (*Kuchelbad*), w tym roku anegdota z piwiarni praskiej o wyproszeniu z niej

Stańczyk.

Odczyt publiczny miany w Krakowie d. 24 lutego b. r.

(Dokończenie).

Kogóż słowa powyższe nie zadziwią, kogo w słuszne nie wprawią zdziwienie? — Z każdym wierszem Rejowym rośnie i potężnieje w naszej wyobraźni postać Stańczyka, a kiedy „z błazna osobliwego“ wzrosła w „rycerza prawdy“, mimowoli nasuwa nam się pytanie, czy tu mamy do czynienia z wiernem świadectwem historycznem, czy też z poetyczną kreacyą?

A jednak zastanowiwszy się bliżej, niepodobna nam przypuścić, że taki Stańczyk urodził się tylko w bujnej wyobraźni Reja. Wszak wiersze powyższe napisał i ogłosił Rej w kilka zaledwie lat po śmierci Stańczyka, kiedy całe społeczeństwo polskie żywą jeszcze po nim zachowało pamięć; wszak rycerzem prawdy nazywa Stańczyka w wierszu Rejowym obywatel polski, i to mówiąc wyraźnie: „Słyszałciem ja.“

Czyż zresztą z podobną charakterystyką błazna królewskiego mógł wystąpić popularny, szlachecki, narodowy poeta, jak Rej, gdyby ona była nieprawdziwą? — To niemożebne. Mógł Rej podnieść o jeden ton działalność i stanowisko polityczne Stańczyka, ale było ono takiem, że dało się podnieść bez obelgi dla całego narodu. Był w słowach Reja bolesny dla narodu wyrzut, głęboka ironia, ale obelgi nie było.

Do tegoż samego przypuszczenia doprowadzają nas dzisiaj historyczne studya. Przypomnijmy tu rzeczy, dziś zresztą znane. Do początków XVI wieku naród polski pełnem rozwija się życiem, a chociaż ozliczne burze wstrząsają jego organizmem, to jednak śmiałe przedsięwzięcia na zewnątrz, wielkie postępowe zadania na wewnątrz świadczą o jego żywotności i sile. Na przejściu ze średnich wieków w nowsze czasy zupełny przełom dokonywa się w jego polityce i organizacyi, cały szereg nowych zadań staje na widnokręgu, a naród nasz z zapałem rzuca się do ich rozwiązania. Wśród tej pracy, w pełni jej toku, wstępuje na tron Zygmunt Stary, ale w ciągu czterdziestoletniego jego panowania dotychczasowy kierunek naszego rozwoju zupełnie się zmienia. Na pozór większa jeszcze powaga i sława, bitwy pod Orszą i pod Obertynem, epoka Odrodzenia na dwór i na naród tęczowe rzuca światło; ale kto spojrzał głębiej we wnętrze polskiego państwa i społeczeństwa, ten już widzi wszystkie zarody rozstroju i upadku. Zupełna abdykacya w polityce zewnętrznej zaznaczona takiemi klęskami, jak kongres wiedeński, sekularyzacya Prus i utrata Smoleńska, pognębienie ludu wiejskiego, upadek politycznego znaczenia miast, a wojna kokosza wśród szlachty. Z panowaniem Zygmunta Starego rozpoczyna się już ta epoka, w której historya zaczyna szukać i podnosić wśród ogółu polskiego społeczeństwa jednostki reprezentujące goretszą miłość Ojczyzny, zdrowy pogląd polityczny i wołanie reformy. Ku tym jednostkom zwraca się dziś cała naszą sympatya; one swojego czasu ratowały jeśli nie przyszłość, to przynajmniej honor narodu; do ich usiłowań pragniemy nawiązać naszą obecną narodową pracę, wyrzekając się błędów i grzechów poprzednich pokoleń. Jednostek takich, które wśród ogólnego zamętu przechowały nasz Znicz narodowy, szczęściem nie brakło. Gdybyśmy idąc wstecz, zaczęli od najbliższych nam Staszyca i Kołłątaja, Zamojskiego i Czartoryskich, Konarskiego i Leszczyńskiego, przeszlibyśmy przez ich długie szeregi w ciągu XVIII, XVII i drugiej połowy XVI wieku, stanęlibyśmy na Skardze, Kochanowskim, Reju, Siennickim, Modrzewskim, ale po za Modrzewskiego wstecz trudnoby nam się wysunąć. [14]

Za panowania Zygmunta I, kiedy po raz pierwszy zaczęły przyjmować się i kiełkować zarody złego, nie znajdujemy polityków-reformatorów. Zewnętrzny blask oślepił widocznie wszystkich. Gdyby wówczas, kiedy złe było jeszcze w zarodku, ludzie wpływowi byli go dostrzegli, gdyby przeciw niemu swoje skierowali siły, nigdyby ono tak prędko do takich nie było wyrosło rozmiarów. Takich ludzi zabrakło. Chwiejny i bojaźliwy, a w końcu zupełnie niedołężny król, biskupi - humaniści, politycy bez przekonania, jak Tomicki, wichrzyciele możnowładczy, jak Kmita, przedajni kanclerze, jak Szydłowiecki, płytcy retorowie szlacheccy, jak Taszycki, wszak to wybitne postacie owych czasów, widziane przez szkło historycznej prawdy.

Z piersią wezbraną boleścią, z okiem załzawionem, badamy i kreślimy te czasy, i wówczas mimowoli pod wpływem rozpaczy wyrywa nam się okrzyk, że chyba jeden błazen królewski, chyba jeden Stańczyk widział to złe, i otwarcie je głosił! I bez Reja, nie znając jego utworu, z tych samych przyczyn jesteśmy blizcy tego samego, co i on o Stańczyku zdania. Radzibyśmy przypuścić, że Stańczyk jako drugi Brutus poświęcił się i nie mogąc inaczej, w czapce błazeńskiej głosił królowi i narodowi polityczną prawdę. Gdy zaś wyobraźnia nasza tak niespodziewane świadectwo znajduje w *Zwierzyńcu* Rejowym, nic dziwnego, że Stańczyk narzuca nam się na symbol prawdy w polityce i w badaniu dziejów.

Spółcześnie też niemal z powstaniem i budzeniem się „prawdy historycznej“, zaczęła się dźwigać z pomroki dziejów i wysuwać naprzód postać Stańczyka. Działo się to bezwiednie, bo ci, którzy do podniesienia Stańczyka głównie przyłożyli rękę, nie wiem nawet, czy mieli sposobność czytać to, co o nim Rej potomności przekazał.

Mam tu na myśli dwóch mężów, bodaj czy nie najznakomiszych z dzisiejszego pokolenia, pokrewnych sobie niezmiernie kierunkiem i duchem. Jeden z nich historyczny malarz; drugi, jeśli wolno użyć tego słowa, historyczny polityk.

[14] Nie mówimy tu o Ostrorogu i pięknej naszej literaturze politycznej XV wieku, albowiem literatura ta jest wyrazem dążeń zwycięzkich w rozwoju ówczesnym politycznym.

Było to w r. 1863, kiedy na wystawie krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych zjawił się obraz niewielki nieznanego jeszcze w szerszych kołach artysty.

Przez otwarte w głębi podwoje widać wesołe pląsy; w rozkosznych tonach muzyki, w wirze uciech i zabaw dwór królewski zapomniał o jutrze. Ale ten dzień jutrzejszy, bo zabawa do wczesnego rana się przeciągnęła, nadszedł już, brzask jego poranny wpada przez szerokie weneckie okno do komnaty na pierwszym planie obrazu. Na stole leżą otwarte, lecz zapomniane listy, a nad niemi w posępnej zadumie siedzi ubrany w strój błazeński Stańczyk. Owe listy przyniosły nieszczęsną wieść o wzięciu Smoleńska przez Moskwę. Jeden trefniś królewski odczuł tę klęskę i doniosłość jej ocenił, on jeden wyrwał się z wiru zabawy, rzucił na krzesło w przybocznej komnacie i sercem wezbranem goryczą, okiem pełnem boleści patrzy w przyszłość.

Wrażenie, sprawione obrazem, było powszechne i niepospolite. Przedstawiony na nim kontrast pomiędzy płochym dworem królewskim a rozumnym patryotycznym trefnisiem działał na wyobraźnię widzów i na ich najświętsze uczucia; postać Stańczyka, wydobyta z pomroki dziejów przez Matejkę, wyryła się głęboko w wyobraźni całego narodu.

Nie poprzestał na tem Matejko. Kiedy już stanął u szczytu swego talentu i sławy, wraca znów do Stańczyka, próbuje go odtworzyć w „Dzwonie Zygmuntowskin,“ i w „Rzeczypospolitej babińskiej,“ a następnie stwarza go jako typ skończony w „Hołdzie pruskim.“

Chwila to wielkiego w dziejach Polski przełomu. W r. 1525 zapada ważne postanowienie. Zygmunt I, zamiast wcielić do Korony Prusy zakonne, zezwala na ich sekularyzacyą i były wielki mistrz, a teraz książę dziedziczny pruski, składa mu hołd na krakowskim rynku. Cały przepych, na jaki tylko mogło się zdobyć wielkie państwo w epoce Odrodzenia, roztacza się na płótnie Matejki przed naszemi oczami. Wszystkie osobistości historyczne olśnione są wspaniałością aktu, w którym uczestniczą i do uświetnienia którego służą. Nawet ten mądry uczony pedagog, dodany do boku młodziutkiego Zygmunta Augusta, tłómacząc królewiczowi znaczenie hołdu, najlepsze z niego oczywiście wyciąga wróżby. A oto u stóp króla zasiadł na estradzie Stańczyk i znowu on jeden zamiast zapał powszechny podzielać, zamknął się sam w sobie, i patrzy przed siebie, ale nie na wspaniałą ceremonię, nie na otaczające go tłumy ludu; on patrzy w przyszłość i widzi ją tak straszną, tak przerażającą, jaką my dzisiaj w porównaniu z chwilą hołdu pruskiego widzimy. Trefniś królewski dźwiga tu na swoich barkach cały sąd historyi. Na pierwszym obrazie on jeden odczuł klęskę, na ostatnim on jeden zwycięstwo, że było pozornem, zrozumiał.

Nie zapominajmy na chwilę, że z takiem pojęciem Stańczyka wystąpił malarz, który przed pojawieniem się „Ostatnich lat panowania Stanisława Augusta“ namalował „Rejtana,“ i który wszystkiemi swojemi obrazami złożył dowód, jak głęboko geniuszem swym wniknął w ducha naszej przeszłości, jak świetnie prawdę historyczną, nim do niej jeszcze doszły badania, umiał przeczuć i miał odwagę przedstawić.

Charakterystykę Stańczyka na „Hołdzie pruskim“ zwiększa jeszcze ta okoliczność, że genialny artysta nie wahał się wystąpić z nią po „Tece Stańczyka“ wobec widzów, podzielonych na dwa wrogie obozy: Stańczyków i Niestańczyków.

„Nie Teka Stańczyka“ wywołała ten podział stronnictw. Istniał on u nas co najmniej od początków bieżącego stulecia. W walce pomiędzy uczuciem a rozwagą spoczywa cała sprężyna dziejów naszych porozbiorowych. Długo po stronie uczucia była bezwzględna przewaga, ale nareszcie po strasznem

Niemca, i szkółka czeska na przedmieściu wiedeńskiem! — oto tematy lewicy do dyskusyi budżetowej. Co się tyczy zarzutów jej, że rząd podżega stany przeciw stanom, mowca powiada bardzo trafnie: *mutato nomine de te fabula narratur.* Porównawszy pokrótce gabinet teraźniejszy z poprzednim, oświadcza mowca, że mimo niedostatecznego uwzględnienia żądań czeskich, będzie głosował za budżetem. (*Przeciągłe oklaski na prawicy*).

Po przemówieniu sprawozdawcy jeneralnego komisyi budżetowej posła Henryka Clama, który głównie prostował porównawcze obrachunki Herbsta, Magga i Beera, co do budżetu r. 1883, a budżetów z r. 1880, 1879 i 1882, następuje głosowanie, w którem głosami prawicy, klubu Coroniniego i polskiego Koła poselskiego przeciw głosom lewicy, postanowiono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. — Następne jutro.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości mianował adjunkta kancelaryjnego przy sądzie obw. w Samborze Wilhelma Szaprowskiego naczelnikiem urzędów pomocniczych przy sądzie obw. w Kołomyi.

Sprawy miejskie.

Komisya sanitarna krakowska odbyła w d. 27 lutego b. r. pod przewodnictwem r. m. Dra Warschauera posiedzenie, na którem po załatwieniu drobnych spraw bieżących, fizyk miasta Dr Buszek podał daty odnoszące się do śmiertelności w Krakowie w r. 1882. Z porównania ich z datami wiedeńskiemi okazuje się, iż niektóre choroby zakaźne są w Krakowie znacznie rzadsze niż w Wiedniu; nieco częstszemi są te choroby, które trzeba wprowadzić w związek z zanieczyszczeniem ziemi i wody materyami gnijącemi. Uderzającą jest różnica pod względem suchót płucnych, które w Wiedniu były u 23·59%, w Krakowie zaś tylko u 14·6% wszystkich zmarłych przyczyną śmierci. Ze zmarłych na ospę w roku 1882 osób ani jedna nie była szczepioną. W ogóle r. 1882 był dla Krakowa pod względem zdrowia rokiem nader pomyślnym. Pomyślny ten stan zdrowia utrzymuje się dotąd. Przy téj sposobności r. m. Dr Domański zwrócił uwagę, iż według jego spostrzeżeń prawdziwa dyfterya liczy się w Krakowie do chorób rzadkich i nie ma bynajmniéj tego wielkiego znaczenia, jakiego nabrała w Niemczech i we wschodniéj Galicyi, a osobliwie na Podolu, i zapytał się, jakie są spostrzeżenia innych członków komisyi pod tym względem. W dyskusyi, która się nad tym przedmiotem rozwinęła, brali udział prawie wszyscy obecni, a z oświadczeń ich wypada: dyfterya jest w Krakowie chorobą rzadką, nie występuje nigdy epidemicznie, przebieg ma zwykle pomyślny, dorosłych bardzo rzadko nawiedza, i nie przybiera nigdy tych groźnych rozmiarów, o jakich mamy wiadomości osobliwie z Niemiec i Podola. Wiele przypadków zapaleń gardła uważają w Krakowie mylnie nielekarze za dyfteryą. R. m. Dr Domański przedstawił projekt uzupełnienia organizacyi komisyi sanitarnéj przez przybranie do niéj dyrektora budownictwa miejskiego, który w całości przyjęto. Weterynarz miejski p. Walentowicz wniósł imieniem właściwéj podkomisyi, by ze względu na trudność kontroli sanitarnéj nad rybami zamrożonemi zabronić zupełnie ich sprzedaży w Krakowie. Wniosek ten przyjęto i oddano magistratowi do wykonania. Według tego będzie w przyszłości wolno w Krakowie sprzedawać tylko ryby w stanie żywym. Fizyk miasta Dr Buszek wniósł projekt regulaminu pozwolenia na zamieszkanie nowych budowli przez siebie wypracowany, a przez właściwą podkomisyą przejrzany. Po krótkiéj dyskusyi regulamin ten przyjęto.

Sprawę urządzenia wzorowéj mleczarni w Krakowie odroczono dla braku czasu do następnego posiedzenia. Nakoniec r. m. Dr Domański wniósł, by ze względu na konieczną potrzebę ochrony gruntu miejskiego od zanieczyszczenia materyami gnijącemi, wyznaczyć podkomisyę, któraby się nad sposobami poprawienia dołów kloacznych i stanowisk fiakrów i dorożek na ulicach i placach publicznych zastanowiła, i zdanie swe w jak najkrótszym czasie komisyi sanitarnéj przedłożyła.

Wniosek ten przyjęto, a do podkomisyi wyznaczono r. m. Dra Domańskiego, Dra Zarewicza, fizyka miasta Dra Buszka i dyrektora budownictwa miejskiego Niedziałkowskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 marca.

— Namiestnik hr. Potocki wrócił w tych dniach do Lwowa.

— Namiestnictwo przedłużyło do d. 2go marca 1884 r. pozwolenie udzielone Komitetowi fundacyi imienia Ignacego Łukasiewicza do zbierania składek pieniężnych w Galicyi na utworzenie funduszu na nagrody honorowe dla gorliwych naczelników gmin wiejskich.

— Czytelnia katolicka dla młodzieży szkół średnich, doznając ojcowskiej opieki X. biskupa krakowskiego, pragnęła objawić swoją wdzięczność, urządzając wczoraj z powodu imienin X. biskupa wieczór deklamacyjno-muzyczny. Na wieczór ten wiele osób życzliwych tej instytucyi otrzymało zaproszenia. Przedstawienie urządzono w domu hrabiego Antoniego Potockiego na Wesołej. Wśród licznie zebranych uczestników obchodu, młodzież powitała czcigodnego solenizanta śpiewem i powinszowaniem wierszem; poczem rozpoczęło się przedstawienie tragedyi w pięciu aktach X. Porée: „Hermenegild, męczennik za wiarę.“ Wzruszające wybudzała ona wrażenie nietylko treścią pełną wzniosłych uczuć, ale i przejęciem z jakiem młodzież szczytne przedstawiała postacie i scenę, przenoszące nas w pierwsze wieki chrześcijaństwa, na półwyspie Iberyjskim. W międzyaktach dawały się słyszeć na scenie chóry. Na zakończenie X. Eberhardt, gorliwy kapelan Czytelni, miał przemowę do dostojnego pasterza i licznych gości, a X. biskup, dziękując i dając zachętę szlachetnym dążeniom tej instytucyi, udzielił błogosławieństwa zebranym.

— **Przyszły stan powietrza.** Według raportów europejskich stacyj meteorologicznych spodziewać się należy w najbliższych dniach wobec istniejącego podziału ciśnienia powietrza wiatrów ku wschodowi, a potem ku południowemu wschodowi, po większej części pogodnego, chłodnego powietrza, następnie zaś podniesienia się temperatury.

— **Pilzno** d. 3 marca. W nocy z 2 na 3 b. m. wybuchnął z niewiadomych przyczyn ogień w mieście naszem, lecz dzięki wczesnej i energicznej obronie straży ogniowej ochotniczej miejscowej, jej naczelnika, niektórym obywatelom miasta a wreszcie i księdzu proboszczowi miejscowemu, który jak zawsze, tak i tym razem, sam bez wezwania, konie swoje na miejsce wypadku przysłał, pożar ograniczył się pomimo sąsiedztwa innych domów ciasno i z palnego materyału zbudowanych domów, na jednym budynku, którego dach spłonął.

— We Lwowie pod protektoratem p. Zaleskiej, żony wiceprezydenta Namiestnictwa, odbędzie się w niedzielę i w poniedziałek w sali kasyna mieszczańskiego przedstawienie amatorskie, w którem wezmą udział najznakomitsze siły dramatycznego towarzystwa lwowskiego. Zajmujące to przedstawienie składać się będzie z komedyjki p. t. „Moja córunia“ i z jednoaktowej operetki.

— **W sprawie wystawy historycznej w Wiedniu.** Na posiedzeniu odbytem w d. 28 lutego, w którem uczestniczyło kilku radców gminnych, oraz eksperci: major Haradauer, prof. Dr Karabacek, prof. L'Allemand, dyrektor archiwów Weiss, i jako sekretarz Dr Glossy, zawiadomiona została komisya o następujących poczynionych krokach: Na osobę burmistrza, oświadczył się z przyzwoleniem N. Pana, ks. Hohenlohe i hr. Crenneville, gotowymi wszystkich w posiadaniu zbiorów domu cesarskiego znajdujących się przedmiotów, stosownych dla wystawy, na cele tejże gminie udzielić. Za pośrednictwem ministra spraw zagr., hr. Kalnokiego, zgłoszono ze strony rządu saskiego, prócz przyrzeczonych już przedmiotów, jeszcze cały szereg interesujących przedmiotów. Na prośbę komisyi, udziela porucz. artyl. Dolleschek ze zbiorów swoich typów, w odsieczy biorącego udział wojska polskiego. Zarazem uchwalono poczynić kroki, celem uzyskania typów wojska austryackiego, saskiego, bawarskiego i tureckiego. Według referatu majora Haradauera, przyjmuje na siebie wojskowo-geograficzny instytut z pomocą wojenno-historycznego archiwum ministeryum państwa, wygotować pod kierunkiem majora Prichody wielki plan przedstawiający obecny stan miasta Wiednia i jego okolicy, na którym wojskowa sytuacya miasta i jego okolicy w d. 12 września 1683 rozmaitemi kolorami uwidocznioną będzie.

— **Rzadkie szczęście myśliwskie.** Ostrowidze do coraz rzadszych zaczynają należeć trofeów myśliwskich i mało kto dziś poszczycić się może podobną zdobyczą. Dlatego dzienniki wiedeńskie donoszą jako o osobliwości, że pan Schuster dyrektor dóbr bar. Rotschilda w dniu 2-go b. m. wieczorem w lesie w pobliżu Dornbach położył ostrowidza, stanowiącego wspaniały egzemplarz w swoim rodzaju.

— **Wyprawa naukowa.** Adjunkt obserwatoryum wiedeńskiego p. Jan Palisa, który astronomicznemi swemi badaniami zrobił sobie rozgłos w świecie naukowym, wyjechał w d. 26 lutego na zaproszenie rządu francuskiego do Paryża, gdzie się przyłączy do wyprawy, celem obserwowania całkowitego zaćmienia słońca w d. 6 maja. Wyprawa, ta urządzona kosztem rządu francuskiego, do której wezwani zostali: p. Palisa, p. Tachini, dyrektor obserwatoryum w Rzymie, i astronomowie: rosyjski, angielski i duński, wyrusza w d. 10 marca na parowcu francuskim z St. Nazaire we Francyi i udaje się na wyspę San Carolina w Ameryce północnej, tworzącej wyborny punkt dla tego rodzaju obserwacyi. P. Palisa, który, dzięki szczodrobliwości swych mecenasów, otrzymał 4000 złr. na koszta podróży, uda się po dokonanych obserwacyach naukowych wraz z innymi członkami do Taiti, a następnie wróci do Wiednia na Hongkong, Kalkutę, Bombay, Suez i Tryest. W Wiedniu stanie w końcu sierpnia, aby we wrześniu wziąść udział w kongresie astronomów. który się w Wiedniu odbędzie.

— **Zamach na ministra.** Bułgarski minister sprawiedliwości, Grekow, był w tych dniach przedmiotem dzikiej napaści. Gdy bowiem odwiedzić chciał kilku deputowanych, mieszkających w hotelu „Bulgarie,“ rzucił się na niego w bramie silny mężczyzna i zawołał: „Dlaczego mnie pan zaczepiasz w zgromadzeniu narodowem?“ Minister tą niespodziewaną napaścią zdumiony, rzekł: „Jeżeli pan chcesz mówić ze mną, przyjdź pan do mego biura w ministerstwie.“ — „Ależ ja tu chcę z panem mówić, i powiedzieć ci, że takich ludzi jak pan, policzkuje się.“ Mówiąc to, schwycił ministra za piersi i zamierzył się; zaczepiony uderzył napastnika laską i wołać począł o pomoc. Ludzie, którzy się zbiegli, uwolnili ministra z rąk napastnika, którego odprowadzono do policyi, gdzie się pokazało, że był to znany milioner i przedsiębiorca, Below, najzaufańszy przyjaciel ministra spraw wewnętrznych. Został on natychmiast uwolniony, a minister Grekow podał się do dymisyi.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Karolinę Daczyńską, za kradzież obuwia; Aleksandra Grenera i Wincentego Bębna, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; A. Kozłowską, za kradzież żelazka do prasowania; Jana Mikordę, za kradzież odzieży i złotego zegarka; P. Finta i Tomasza Droździka, za podejrzane posiadanie pieniędzy; Franciszka Piątkowskiego, za oszustwo; Barbarę Nowakównę, za zgorszenie publiczne; za pijaństwo 12 osób.

W policyi złożono: książkę służbową na imię Maryi Talodzonki z Małejwsi pod Wieliczką; pugilares z pieniędzmi i z znaczkiem blaszanym, który p. Izaak Griffel, pomocnik hardlowy, znalazł na placu Franciszkańskim, a który zgubiła nieznajoma pani, wysiadając z tramwaju; zegarek cylindrowy z łańcuszkiem srebrnym i kluczykami srebrnem, który wczoraj znalazł Maciej Czubiński, czeladnik szewski, na linii A—B.

Repertuar teatralny.

We wtorek 6go: *Jacuś*, komedya w 4 aktach, Lubowskiego, po raz drugi.

We czwartek 8go: *Jacuś*, po raz trzeci.

W sobotę 10go: *Fedora*, w 4 aktach, W. Sardou, przekład J. Arwina, po raz pierwszy. Benefis pani Hoffmannowej.

W niedzielę 11go: *Fedora*, W. Sardou, po raz drugi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 3go marca pochmurno; term. od —4·8 doszedł do —1·4 C. Dnia 4go pogoda, term. od —5·2 doszedł do +0·1 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 5go stan jego był 754·4 millim., term. —8·4 C. — Wiatr półn.

— We wtorek 6 marca: Ś. Kolety p. i Maryana b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odczyt prof. St. hr. Tarnowskiego o listach Jana III do królowej Maryi Kazimiery z czasów wyprawy wiedeńskiej, zgromadził wczoraj znów bardzo liczną publiczność w przepełnionej sali ratuszowej. W pięknym, podniosłym, głęboko obmyślanym wstępie rzucił prelegent kilka uwag o stanowisku, jakie nam w chwili dzisiejszej zajmować należy wobec każdej rocznicy świetnych chwil naszej historyi. Główną treść odczytu stanowiło zestawienie najciekawszych i najbardziej charakterystycznych ustępów z tej części korespondencyi Jana III, oświetlonych treściwym a w jądro rzeczy trafiającym komentarzem historycznym i psychologicznym. Plastycznie wystąpiła w tem traktowaniu rzeczy postać króla-bohatera, chociaż prelegent nie usiłował nigdzie związać w jednolitą całość luźnie rzuconych spostrzeżeń; tem plastyczniej, że odbijała jaskrawo od lekko naszkicowanego a tak zupełnie odrębnego typu sprzymierzonych książąt Rzeszy, że obok niej zarysowała się sylwetka podniosłej, natchnionej postaci O. Marka d'Aviano. Publiczność usłyszała niejedno o pamiętnych zdarzeniach roku 1683, co jej obcem było i nieznanem, i zachęciła się do odczytania samego tekstu tych tak wdzięcznych i barwnych listów królewskich; to też hucznemi oklaskami podziękowała prelegentowi.

Przedstawienie amatorskie na Zakład Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu, które składać się będzie z dwóch komedyj i żywych obrazów, odbędzie się w piątek. Biletów na to przedstawienie dostać będzie można we wtorek, środę i czwartek w hotelu Saskim między godziną 1—3, a w dzień przedstawienia przy kasie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we wtorek od g. 12—1 będzie miał publiczny wykład prof. szkoły sztuk pięknych Wł. Łuszczkiewicz: „Charakterystyka architektury romańskiej w Polsce na podstawie pomników kościelnych XII i XIII wieku.“

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Ajdukiewicza „Portret damy;“ Falata „Przed sklepem;“ Piwnickiego „Przeprawa Lisowczyków przez Ren.“

Zeszyt IX *Przeglądu Polskiego* za m. marzec zawiera: Józef Szujski, przez Stanisława Koźmiana; O Kaszubach, przez Hieronima Derdowskiego; Pierwsze improwizacye Mickiewicza, ze wspomnień Antoniego Edwarda Odyńca; Przeprawa wojska francuskiego ze Smoleńska do Orszy. Przygody naszych w tej przeprawie, przez Juliusza Falkowskiego; Przyszłość rolnictwa, przez Dra Franciszka Górskiego; Nasze książki szkolne. V. Wypisy niemieckie. (Deutsches Lehr- und Lesebuch für die Oberclassen höherer Schulen, von Georg Harwot, Professor am Gymnasium zu Przemyśl), przez Dra L. Germana; List z Wielkopolski, przez Ludwika Żychlińskiego; Wspomnienia z czasów, które przeżyłem, przez X. Tom. Dobszewicza; Przegląd polityczny; Nowe książki.

Mowa na nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Szujskiego, miana przez X. Dra Józefa Pelczara, wyszła w drugiem wydaniu; pierwsze w 300 egz. przeznaczone było tylko dla znajomych i przyjaciół, rozebrano je też w ciągu dni kilku zupełnie. W skutek żądań zamiejscowych i ze strony księgarzy wyszło teraz drugie wydanie, które jest do nabycia w księgarniach, a dochód ze sprzedaży przeznaczył X Pelczar dla Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo.

Teatr polski w Petersburgu upadł. Podczas przedstawienia w d. 2 marca komedyi Lubowskiego *Sąd honorowy* na benefis p. Lubicza, który — że wspomnimy nawiasem — otrzymał od publiczności, jako jej ulubieniec, kilkanaście podarunków w wartości 1,000 z górą rubli, — wystąpił w antrakcie dyrektor Teksel z przemową do widzów, „aby raczyli nawiedzić liczniej przynajmniej dziesięć ostatnich przedstawień w Teatrze polskim, by tym sposobem dać środki artystom dla powrotu do kraju, który musiał być postanowionym nieodwołalnie.“ Dziennik *Nowosti*, który tę wiadomość podaje, zapewnia, że upadek teatru polskiego w Petersburgu jest wynikiem obojętności dlań publiczności polskiej, gdyż do polskiego teatru uczęszczają przeważnie Rosyanie, niemający obowiązku podtrzymywać go własnemi wyłącznie siłami. „Kolonia polska w Petersburgu — kończą *Nowosti* — woli stanowczo patrzeć na przedstawienia w Tingl-tanglach *Pięknych* *Helen* i *Orfeuszów* w jakimbądź języku, niż popierać poważną sztukę dramatyczną w języku własnym.“

Od Administracyi „Czasu.“

Dr L. Kapiszewski z Gorlic nadesłał na świętopietrze 10 złr., dla OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu i na internat unitów we Lwowie po 5 złr.

Teatr.

Benefisom szczęści się w tym roku stanowczo. W zeszłą sobotę znowu odbył się jeden, i znowu takie tłumy widzów zapełniły teatr, że aby im przysporzyć cokolwiek miejsca, orkiestra musiała wyemigrować na galeryę.

Ale przedstawienie onegdajsze miało podwójną siłę attrakcyjną. Tym razem bowiem był to benefis wielce cenionego przez publiczność krakowską artysty p. Władysława Wojdałowicza, i grano po raz pierwszy *Jacusia*, komedyę p. E. Lubowskiego, która przedstawiana już przedtem w Warszawie, zyskała tam sobie tak chlubny rozgłos, że echa jego nie mogły się nie obić o uszy Krakowian i nie zachęcić ich do oglądania tej sztuki na scenie własnej.

I nie zawiedli się nasi lubownicy teatru w swych nadziejach, że nowy utwór krakowianina, a dziś jednego z najzdolniejszych literatów warszawskich, nastręczy im pożywny dla umysłu pokarm i da sposobność przepędzenia wieczoru w sposób jak najprzyjemniejszy. Jakkolwiek bowiem autor *Nietoperzów* znany już jest wykształconemu społeczeństwu polskiemu oddawna, jako niepospolicie utalentowany komedyopisarz, odznaczający się głębszemi poglądy badacza na stosunki towarzyskie nasze, umiejący podpatrzeć ich wybitne cechy i słabe strony i odwzorować je jędrnem piórem, z wielką znajomością technicznych środków sceny, ostatni jednak jego utwór, który oglądaliśmy na scenie naszej onegdaj, jest stanowczo wyższym od dawniejszych komedyj i wspomnione zalety posiada w spotęgowanym o wiele stopniu.

Jacuś jest komedyą obyczajową *par excellence*, malującą w żywych i trafnych, lecz bynajmniej nie za jaskrawych barwach, w zarysach śmiałych, charakterystycznych, lecz nie karykaturalnych, galeryę postaci z pewnych kół towarzyskich warszawskich i przeciętną sumę ich współczesnego uobyczajenia moralnego. Doskonałą sposobność do naszkicowania tej galeryi dał autorowi pomysł rzucenia na jej tle i jak gdyby na pierwszym planie oryginalnego typu Jacusia Odrzywińskiego, młodego chłopaka-sieroty, wychowanego gdzieś w zaścianku wiejskim przez starego dziwaka stryja w zupełnem zaniedbaniu umysłowem, w stanie dzikości prawie, — i nagle, przez odziedziczenie milionowego spadku po tymże stryju, przerzuconego w wir życia stolicy, otoczonego zgrają fałszywych przyjaciół, wyzyskiwanego przez nich i będącego, jako świetna partya, przedmiotem zabiegów matrymonialnych ze strony podrujnowanych pań warszawskiego świata, uposażonych od losu „świetnie wychowanemi córkami“ na wydaniu. Powiedzieliśmy, że typ *Jacusia* jest oryginalnym i powtarzamy to raz jeszcze ze szczerym wyrazem uznania dla autora, iż w czasach, gdy samo obycie się z literaturą bieżącą sceniczną i powieściową, która wszystko już, zdaje się, wyczerpała i wyzyskała, nasuwa piszącemu pod pióro, mimo jego woli i wiedzy, tysiące reminiscencyj i czyni dlań oryginalność rzeczą niedoścignioną prawie, — potrafił jednak p. Lubowski schwycić w Jacusiu typ zupełnie nowy, chociaż tak swojski i prawdziwy, że zda się każdy z nas spotykał go i znał nieraz w życiu — i odmalować go trafnie, pomimo niepospolitych trudności. Jacuś bowiem, chociaż jako chłopak bardzo a bardzo naiwny, a nawet zdawaćby się mogło z początku głupkowaty, obracający się w świecie wykształconym i wykwintnym i narażony na tysiące niebezpiecznych pokus, jest postacią w najwyższym stopniu komiczną, — nie robi jednak wrażenia wyłącznie śmiesznego i ujemnego, owszem sympatycznym jest bardzo, ponieważ autor umiał podnieść w nim i uwydatnić stronę poczciwą, to szlachetne, złote serce polskie, które ze wszystkich prób i pokus wychodzi częstokroć czystem i zacnem, i ten polski „rozum chłopski,“ który wyprowadza nieraz obronnie ofia-

---

doświadczeniu, po wypadkach 1863 r. przyszedł czas, w którym tylko rozwaga mogła ratować skołatany burzami i klęskami naród. Podyktowana wypadkami, stała się ona duchem czasu i po raz pierwszy u nas chwyciła w swoje koło nietylko, jak dotychczas, ludzi wytrawnych doświadczeniem i wiekiem, ale także i młodzież, która wśród strasznych przejść prędzej niż zwykle dojrzała. Łatwo zrozumieć, że młodzi ludzie zwróceni w tym kierunku, nieznane dawniej wycisnęli na nim piętno i inną stworzyli mu przyszłość. Kiedy dawniej polityka rozwagi opierała się głównie na roztropności dyktowanej wiekiem i jej słabą wojowała bronią, oni teraz w jej służbę wciągnęli cały żar uczucia, cały zapał młodzieńczy, całą siłę talentu i wyobraźni. Dawniej politycy rozwagi działali rozproszeni, a więc tylko odpornie; teraz grono młodych sformułowało myśl nowego działania, a kiedy młodzi szermierze w rozbitkach panującego niegdyś obozu napotkali opór, podjęli śmiało walkę i nie czekając na zaczepkę, sami rzucili rękawicę.

Taką rękawicą była „Teka Stańczyka,“ nietylko rękawicą, ale zarazem pociskiem, który z całą plastyką satyry, z całą siłą ironii, z całą krzykliwością paszkwilu wgryzł się aż w sam szpik przeciwników. I dziwnym biegiem wypadków ci, którzy z taką wystąpili bronią, czując sami, jak ona społeczeństwo nasze zaskoczy, jaką wywoła burzę, wskrzesili zmartwych Stańczyka i nadając swojej satyrze formę jego listów, szukali w nim popularnej firmy. Jeśli pomysł ten wolno odnieść do Józefa Szujskiego, to on byłby tym, który obok Matejki imię Stańczyka dźwignął i rozsławił. „Teka Stańczyka“ to tylko jeden z licznych objawów budzącego się ruchu, ale objaw najjaskrawszy; nic też dziwnego, że wszyscy ci, którzy przy tym ruchu stanęli, otrzymali od przeciwników przezwisko Stańczyków. Po trzech wiekach spełniło się wołanie Mikołaja Reja:

Gdybyż takich Stańczyków było jeszcze wiele
Coby plewli obłudność, to wszeteczne ziele,
A prawdę świętą ludziom przed oczy miotali,
A snadź niźli z podchlebstwa, więcejby wygrali.

Mamy dzisiaj Stańczyków, tylko pytanie jakich, czy takich, jakim był Stańczyk XVI wieku, czy takich, jakich Rej narodowi życzył?

Gdyby wolno było porównać Stańczyka dawnego ze Stańczykami naszych czasów, odkrylibyśmy dziwne podobieństwa i różnice. Stańczyk służył niegdyś Ojczyźnie prawdą, walczył ironią, niecierpiany za życia przez tych, z którymi walczył, prędko po śmierci doczekał się uznania. Wszystko to podobno odnosi się do dzisiejszych Stańczyków. Hasłem ich prawda; nie cofnęli się przed ironią; znienawidzeni przez tych, których podali w szyderstwo, doczekają się podobno uznania, gdy już nikomu nie będą niebezpieczni. Na tem jednak kończy się podobieństwo. Słowa Stańczyka były głosem wołającego na puszczy, prawda jego dotkliwa dla jednostek, wydawała się złośliwym żartem, bo blask czasów Zygmuntowskich, chociaż tylko pozorny, ją zagłuszał. „Teka Stańczyka“ ukazała się natomiast nazajutrz po najstraszniejszym pogromie, nic jej nie zagłuszało, wstrząsnęła więc społeczeństwem do głębi i goryczą swoją podrażniła otwarte, zakrwawione rany.

Błazen królewski ograniczał się też do szyderstwa, a roli politycznej się wyrzekał; Stańczycy odegrali w czynnej polityce wybitną rolę i chwycili za władzę. *Inde irae.*

Mówiąc jednak o ruchu, któremu dano za hasło Stańczyka, trudno nie wspomnieć, że nietylko ci, którzy z nim walczą, ale i ci, którzy się do niego liczą lub których liczyć do niego należy, w różny sposób go pojmują i określają. Mamy definicye tak szerokie, że niemal cały naród do obozu Stańczyków musiałby należeć; mamy też i tak ciasne, że ani jedna jednostka pod nie podciągnąć się nie da.

Jeśli człowiek złej wiary powie, że celem Stańczyków jest tępić najświętsze narodowe uczucia, deptać wzniosłe ideały narodu, przeszłość jego bezcześcić, sławić gwałt nam zadany i wiarę w prawa nieprzedawnione nam odebrać, to na taką potwarz jedna tylko odpowiedź: wzgarda.

Inna sprawa z człowiekiem, który do kłamstwa się nie zniży, ale tworząc sobie pojęcie Stańczyków, wysunie naprzód tylko ich błędy i klęski, których się dopuścili i które ponieśli, mianowicie na polu polityki naszej galicyjskiej. Jakże tu łatwo wykazać, że t. z. Stańczycy rekrutując się z arystokracyi rozumu i rodu, nieuchronili się od wyłączności arystokratycznej, nie umieli czy nie mogli wciągnąć do swoich usiłowań szerszych kół mieszczaństwa i duchowieństwa; nie umieli rozwinąć agitacyi, zdobyć popularności, nie umieli przekroczyć Sanu i we wschodniej części kraju tylko ukrytych lub połowicznych mieli zwolenników. Jakże tu łatwo wskazać, że nawet to polityczne stronnictwo, które na sejmie lwowskim ulegało nazwie Stańczyków, nie zgodziło się samo pomiędzy sobą na jeden program działania, i przy pierwszej gorętszej próbie nie mogło ustrzedz się rozbicia. A gdybyśmy od stronnictwa w ogóle przeszli do jego wybitniejszych reprezentantow, jakiż to szereg czynów błędnych i niepolitycznych moglibyśmy wykazać. Wszak o tem wszystkiem uczy nas historya Galicyi z ostatnich lat dwudziestu. Jeżeli jednak tak łatwo jest na polu polityki galicyjskiej wszystkie błędy Stańczyków wykazać, i zestawiając je razem stworzyć z nich obraz stronnictwa zaprawdę niezachęcający, to zapytajmy z drugiej strony, czy obraz ten będzie prawdziwym, a sąd sprawiedliwym? Zapytajmy się, czy godzi się wszystkie błędy pewnego ruchu chrzcić mianem Stańczykowstwa a wszystkie jego zalety pomijać i z niego wykluczać? Charakterystyka, jeśli ma być prawdziwą, musi być wszechstronną: obok klęsk, o zwycięstwach wspominać. Przedewszystkiem jednak charakterystyka ta, czy to przyjaciela, czy przeciwnika, powinna go przedstawić na tem polu działania, które jest dla niego istotnem, na którem główna jego działalność się rozwija, na którem się jego rozstrzygają losy.

Polem tem nie jest tu ani kwestya gminy, ani kwestya dróg, ani kwestya organizacyi szkół, ani tyle innych zadań polityki naszej galicyjskiej. Kierunek „Stańczyków“ żąda wprawdzie i domaga się, ażeby te ważne pytania jak najprędzej i jak najlepiej rozwiązać, ale sposobu rozwiązania nie narzuca, w dziedzinę ekonomii politycznej i administracyi bynajmniej nie wkracza. Ztąd pomiędzy najgorliwszymi Stańczykami możebna tu różnica zdań jaskrawa, ztąd niepowodzenia jednego stronnictwa lub frakcyi chyba pośrednio na myśl przewodnią wpływają.

Jeżeli też istotę t. z. Stańczyków chcemy określić, to znajdziemy ją tylko w uchwyceniu myśli przewodniej, w postawieniu zasad, we wskazaniu kierunku naszego narodowego dążenia i ruchu.

Opiera się on na głębokiej wierze w żywotność naszego narodu, na niewzruszonem przekonaniu, że własnemi siłami zdołamy odzyskać wszystko, powtarzam wszystko, cośmy stracili.

Siły te, moralne i fizyczne, musimy zdobyć wytężoną pracą. Ztąd krzepić nam to poczucie obowiązku względem ojczyzny, które wśród najgorszych warunków rośnie, w miarę ucisku potężnieje. Ztąd dźwigać wysoko sztandar narodowej godności, bez której niema moralnego hartu. Ztąd strzedz całej zdrowej po przeszłości spuścizny; ztąd iść za postępem, za tym, który buduje, nie burzy.

Wśród takiej pracy, czyż jednak nie mamy wyzyskać tych wszystkich okoliczności zewnętrznych, które dla niej szerokie otwierają pole, czyż nie mamy od siebie odepchnąć tego wszystkiego, coby nam te przyjazne warunki mogło zniweczyć i zmienić! Nauczywszy się zwyciężać i zdobywać ciągle i nieustannie, zdołamy później sprostać wielkiemu zadaniu, kiedy jego uroczysta wybije godzina.

Cała ta walka i praca na niceby nam się nie przydała i pożądanych nie przyniosła owoców, gdyby ona nie miała wielkiego hasła: prawdy. Tylko naga historyczna prawda otworzy przed nami skarby przeszłości i nauczy nas, co z niej jako drogą spuściznę mamy zachować, co jako błąd stanowczo od siebie odepchnąć. Tylko prawda pozwoli nam zmierzyć nasze rzeczywiste siły i warunki walki, którą toczymy, ocenić. Tylko w ogniu prawdy możemy się zahartować, w jej bólu wytrawić.

Oto w krótkie, najkrótsze słowa ujęty program tego dążenia i ruchu, który się w społeczeństwie zbudził przed dwudziestu laty, a w ciągu tych lat dojrzał i wytrawił. Nie stworzyli go tak zwani Stańczycy, ale oni go najdobitniej sformułowali, uzasadnili i wśród namiętnej walki oni mu wywalczyli zwycięstwo. Co w ich występach było błędnem, to spadło na karb jednostek i w programie nie zdołało się trwale utrzymać; co było zdrowem, to nie poszło na usługi jednego stronnictwa, lecz stało się powszechnem dobrem całego narodu, do tego przyznają się dziś nawet ci, którzy z t. z. Stańczykami najzacięciej walczą.

Ruch umysłowy, tak silny i tak żywotny, że zmieniającemi się nieustannie warunkami może i powinien się liczyć, z własnego doświadczenia korzystać, konsekwentnie dopełniać się i rozwijać. Kto w pracę dzisiejszą wciąga to, co już do historyi należy, ten tworzy sobie sztuczną zmorę i z nią na marne walczy. Chcecie koniecznie kozła ofiarnego, stwórzcie go sobie ze Stańczyka, naładujcie na niego te wszystkie błędne próby, wśród których nowy ruch się narodził, i wypędźcie na puszczę. Niech razem z tym Stańczykiem zginie ten kwas społeczny, który najlepsze usiłowania nasze zatruwa i niweczy. Czyniąc to jednak, pamiętajcie, abyście nie tknęli tych wielkich zasad, w których leży źródło naszej narodowej siły i nadzieja przyszłości.

Już to nowe hasło coraz szersze obejmuje koła, już się ono zaznaczyło zwycięstwy. W niem leży przyszłość.

MICHAŁ BOBRZYŃSKI.

rę z sideł choćby najzręczniej i najprzebieglej zastawionych.

Tyle o Jacusiu, który jest główną postacią w komedyi, jest — że tak powiemy — słońcem, około którego obraca się liczna plejada bądź jego satelitów stałych, bądź gwiazd attrakcyą „złotych" promieni słońca do jego systemu wciągnionych. O niech, albo przynajmniej o niektórych z nich, główniejszych, będziemy mieli sposobność wspomnieć poszczególnie poniżej. Teraz zaś należy nam zaznaczyć jeszcze, że sztuka p. Lubowskiego nietylko trafnem malowaniem typów celuje, lecz odznacza się nadto bardzo dobrą fakturą, znajomością warunków scenicznych i niepospolitą zręcznością w technice. Komedya wchodzi zaraz w początku pierwszego aktu *in medias res* i obywa się zupełnie prawie bez ekspozycyi, co jest zaletą niezmiernie rzadką i pożądaną. Następnie zaś scena ze sceny, choćby wszystkie są bardzo ożywione a niekiedy nawet szczerego humoru i tego komizmu który serdecznym nazwałby można, wypływają tak łojcznie i naturalnie, że żadnej z nich nie możnaby usunąć, ani nic do nich dodać bez naruszenia harmonii całości. To samo można powiedzieć o rozciągłości i następstwie aktów, które tak właśnie jak są, składają się na całość doskonale zaokrągloną i skończoną. Słowem *Jacuś* stanie się niewątpliwie jedną z celniejszych ozdób tegorocznego w naszym teatrze repertuaru, któremu przecież braku nowości, i to wcale dobrych, nikt nie zarzuci. Jeżeli zaś koniecznym jest obowiązkiem krytyki znaleść w sztuce i wytknąć strony ujemne, tedy powiedzielibyśmy, że niemile w niej sprawia wrażenie zupełnie nowe w komedyach polskich wprowadzenie na scenę (akt II) śniadanka kawalerskiego z damami półświata, — tudzież — że smutne naprowadza rozmyśla fakt, iż autor, tak dobrze znający społeczeństwo, które maluje, tak wiele ujemnych i szpetnych, a tak mało dodatnich przesuwa przed oczami widzów postaci. Jestli to pesymizm autora, czy prawda, która musi wypłynąć na wierzch, bo jest prawdą? Wolelibyśmy przypuszczenie pierwsze!

Komedya p. Lubowskiego znakomite swe na scenie powodzenie, zyskane onegdaj, a zapewniające jej stałe miejsce w repertuarze, zawdzięcza w znacznej części bardzo dobrej grze naszych artystów.

Rolę tytułową wykonał p. Arwin. Młody ten artysta czyni zadziwiające postępy. Nie dalej jak przed trzema laty widzieliśmy go stawiającego pierwsze kroki na scenie, — a dziś już wykonywa rolę takiego Jacusia, rolę niezmiernie trudną, dość, wymagającą wiele pracy namysłowej i studyów artystycznych, — i wykonywa ją w sposób taki, że niejeden wytrawny artysta, który zyskał sobie rozgłośne imię, podobną interpretacyą tej roli szczyciłby się niezawodnie. Głupkowaty, naiwny i dobroduszny z pozoru, lecz nie w ciemię bity, a przedewszystkiem pozornie szary Jacuś, który koniec końców wyprowadza mędrszych od siebie w pole — wypadł w grze p. Arwina (z wyjątkiem paru miejsc cokolwiek szarżowanych) tak żywo, naturalnie i przyjemnie, tak słowem świetnie, że tej kreacyi winszujemy szczerze młodemu artyście, jako węgielnego kamienia przyszłej jego ładnej karyery, do zdobywania której zdolności jego i inteligencya upoważniają go najzupełniej.

Z p. Arwinem dzieliła onegdaj tryumfy panna Pysznik, która rolę naiwnej i poczciwej i pełnej niewinnego uroku wiejskiej panienki Wandzi, odegrała co się zowie przewybornie, tak, że lepiej tej roli wystawić i oddać już prawie niepodobna. Niedalej jak przed tygodniem z okazyi benefisu panny P. mówiliśmy, że miła ta i sympatyczna artystka w swej specyalności ról naiwnych może do doskonałości dojść z czasem. Jakże się cieszymy, że dziś już tak wielki krok naprzód zaznaczyć możemy!

P. Frenkiel miał jedną z najwdzięczniejszych, ale też i najniebezpieczniejszych ról w sztuce — rolę moskiewskiego urzędnika Ochsena, który łamanym polskim językiem opowiada najzawilsze, że bierze łapówki, a po pijanemu tnie mowy à la Skobelew na temat braterstwa Słowian i anatemy Niemcom... Postać ta jest doskonale przez autora nakreślona, z głęboką znajomością charakteru Rosyan, będącego amalgamatem dobroduszności i zepsucia, serdeczności i cynizmu, zuchwalości i tchórzostwa, — ale też, jak powiedzieliśmy, jest niebezpieczną dla odtwarzającego ją aktora, bo nastręcza mu mnóstwo sposobności do przesady i szarży. P. Frenkiel jednak przełamał te niebezpieczeństwa zwycięsko, bo był prawdziwym do szpiku kości moskalem, od twarzy aż do najmniejszych szczegółów mowy i ruchów, a nie popadł wcale w karykaturę.

Nadzwyczaj trefnemi typami w komedyi są narysowane w niej *con amore* postacie baronowej de Cochenille, damy pnącej się do wielkiego świata bez wielkiego majątku i majątek nad wszystko cenią-cej, — i jej córki Marty, panny „z szykiem," która całe życie poluje wraz z mamą na cudzoziemskich lordów i vicomtów, lecz w ostatnim razie gotowa uszczęśliwić swą rączką nawet „głupiego" Jacusia, gdy ten ma miliony. Są to postacie tak żywe i prawdziwe, niestety, że robią wrażenie jakgdyby się je znało oddawna....... Bardzo też dobrze odegranemi były obie te role przez panie Wojnowską i Disterlo, zwłaszcza że ostatnia była tu w swoim żywiole najzupełniej, bo elegancya, swoboda, dystynkcya, ruchy i stroje tej artystki jak nie można lepiej do ról wyższego świata się nadają.

P. Feliksiewicz rolę wstrętnego eksploatatora młodych milionerów, Morowicza, grał poprawnie, a jak nas zapewniano, nie wiedząc o tem, ucharakteryzował się jak nam Tatarkiewicz; równie poprawnie grał p. Szymański wielkoświatowego faktora Poleskiego, p. Zapałowicz Br. Eugeniusza, p. Zeloni Mardka pachciarza, a p. Stanowski Melanińskiego. Temu ostatniemu zarzucilibyśmy tylko, że w rolach salonowych nietrafnie jakoś charakteryzuje się zawsze, nadając sobie fizyonomię zbyt... pospolitą.

Panna Gierard (Weronika) ładnie śpiewała, a pani Wójcicka (Julia), korzysta widocznie z naszych rad życzliwych, bo zaczyna panować skutecznie nad swym głosem.

Sztuka w ogóle szła tak żywo, składnie i razie, że pod tym względem nic nie pozostawiała do życzenia. Wystawa była świetna.

Ostatnie słowo pozostawiliśmy umyślnie dla beneficyanta, który miał małą rolę zacnego szlachcica Gabrylewicza, lecz wykonał ją bardzo starannie i poprawnie. Jeden to obecnie z ostatnich już występów tego artysty na tutejszej scenie, bo p. Wojdałowicz wyjeżdża do Petersburga na gościnne role. Od lat ośmiu patrzymy na działalność p. W. na naszej scenie, która była jego pepinierą i mistrzynią. Publiczność krakowska nie szczędziła nigdy oznak uznania dla jego talentu, czego żywym dowodem jest i benefis onegdajszy, na który tak licznie się zgromadzono i obsypano beneficyanta oklaskami. Niechże te objawy zachowa p. W. w żywej pamięci. Niech mu onegdajszy jego benefis przypomina często ten Kraków, którego jest dłużnikiem, a który dał mu hojne oznaki przychylności i żegna szczerem: „Szczęść Boże.... Do prędkiego widzenia!"

L. K.

Koncert Księżnej Marceliny Czartoryskiej.

Za prawdziwą zasługę poczytać należy dostojnej naszej koncertantce, iż mogąc wypełniać swój program utworami nieśmiertelnego Chopina, którymi zawsze porywa serca słuchaczy, umie jednak coraz to inny charakter nadawać dorocznym swym koncertom. Prócz dobroczynnego celu, mają one na względzie zapoznanie publiczności z polską muzyką, poczynając od najdawniejszych zabytków, aż do najnowszych produkcyj.

Lubo koncert d. 2 marca nie był ściśle historycznym, gdyż nie obejmował dzieł orkiestralnych i pominął epokę Kamińskiego, Kurpińskiego, Elsnera i t. d., jednakże dał nam poznać w pierwszej części bardzo ciekawe i nieznane zabytki muzyki chóralnej, jak np. *Pieśń Jana z Dzikowa* i *Napis nad grobem królowej Barbary*. Oba te utwory po raz pierwszy wykonane były w Krakowie; prócz tego, powtórzona została pieśń *Boga Rodzica* i *Dwa psalmy Gomółki*.

Chóry dobrze wywiązały się z swego zadania; szczególniej wykonanie pieśni *Boga Rodzica*, zasługuje na uznanie. Wspomnieć musimy też o starannem harmonizowaniu tej pieśni przez p. Richlinga, organisty przy Katedrze krakowskiej, który towarzyszył chórowi na organach.

Pieśń Jana z Dzikowa cokolwiek zawiła i w niektórych następach przeładowana szczegółami kontrapunktycznemi, mniej nam przypadła do smaku, od prostego a rzewnego *Napisu nad grobem królowej Barbary*, utrzymanym w stylu czysto dorycznym. Zawsze jednak pierwszeństwo oddać należy *Psalmom Gomółki*; trzymane w stylu ścisłym alla Palestrina, mają prześlicznie odrębny swój charakter, i tchną dziwną prostotą i poezyą.

Między pierwszą a drugą częścią koncertu, zamieszczono tak zwane intermezzo z pieśni ludowych na głos solowy i kwartet wokalny. Pan Niewiadomski bardzo pięknie odśpiewał pełną wdzięku *Dumkę Ukraińską*; pieśni z *Dumką* i *Krakowiak* przekonały nas raz jeszcze, jak trudno jest układać pieśni ludowe i harmonizować je stósownie do ich charakteru. Co do *Krakowiaka*, ten bynajmniej nie jest, tylko skomponowanym niby na ludowy sposób przez pana Niedzielskiego, więc w tem miejscu programu nie był stósownie umieszczonym. *Pieśni Żmudzkie* na kwartet solowy, były bardzo starannie wyuczono i robiły miłe wrażenie.

Część druga koncertu zawierała utwory nowożytne. Jakkolwiek w wykonaniu finału z „Kwartetu" Noskowskiego, *Walca* Mikulego, *Andante* i *Scherzo* z *Sonaty* Żeleńskiego księżna Czartoryska wykazała cały zasób swego niepospolitego talentu — mistrzynię jak zawsze, podziwialiśmy w całem znaczeniu tego słowa w wykonywaniu dzieł Chopina. Prześlicznie odegrała *Etiudę*, *Nokturn*, *Preludę* (cudownie!) i nareszcie „Mazurkiem" zachwyciła do reszty bardzo ciepło usposobioną publiczność, manifestującą swój zapał po każdym numerze programu. Część wokalną wypełniła dystyngowana amatorka, o tak pięknym głosie mezzo-sopranowym, że żałować przychodzi, czemu zbyt rzadko bierze udział w koncertowych produkcyach. Głos to stworzony do utworów o poważnym nastroju; pieśń „Jarucha" Żeleńskiego, a szczególniej „pieśń do słów Anonima" Chopina prześlicznie były oddane, jakkolwiek i „Ptaszek" Moniuszki odśpiewanym został z niezaprzeczonym wdziękiem. Mamy nadzieję, że jeszcze wśród obecnej pory koncertowej, spotkamy się z tym pięknym głosem, i to usłyszymy go w utworach najodpowiedniejszych dla natury jego talentu.

Jeszcze nam trzeba oddać słówko należnej pochwały za odśpiewanie Chóru Moniuszki „Jak lilia" z towarzyszeniem fortepianu, oraz grze p. Singera, który z uczuciem i przejęciem odegrał „Romans" Żeleńskiego.

Sprawy sądowe.

Losowanie przysięgłych.

Losowanie przysięgłych na kwietniową kadencyę r. b. odbyło się w sobotę wobec prezesa Kaweckiego, radców pp. Korytowskiego i Balżara, zast. prok. p. Prussnigga, delegata Izby adwok. Dra Wład. Wilkosza.

Wylosowani jako przysięgli główni:

1. Hr. Józef Hussarzewski, właś. realn.; 2 Piotr Wątorek, właś. dóbr Gruszów; 3. Juliusz Dietze, wł. realn.; 4. Otmar Böhm, właśc. Janowic; 5. Juliusz Grosse, właśc. realn.; 6. Dr Stanisław Domański, prof. Uniw; 7. Edmund Mikieska, wł. realn.; 8. Dr Tomasz Mączka, lekarz; 9. Józef Słoma, przemysłowiec w Podgórzu; 10. Stanisław Badeni, właś. Branic; 11. Ernest Stockmar, aptekarz; 12. Jan Herzog, budowniczy; 13. Dr Bolesław Skórczewski, lekarz; 14. Dr. Antoni Wierzejski, docent Uniw.; 15. Abraham Goldgart, właśc. realn.; 16. Tadeusz Stryjeński, budowniczy; 17. Szczepan Kałuski, wł. Zegartowic; 18. Adam Fink, właś. Komornik; 19. Dr Jakób Drobner, lekarz; 20. Wojciech Dydusiak, młynarz; 21. Zygmunt Matejko, dzierżawca Bińczyc; 22. Ignacy Matusiński, kupiec; 23. Antoni Krasuski, wł. dóbr Piaski drużkow.; 24. Kasper Ostrzeszewicz, wł. Mistrzejowic; 25. Józef Friedlein, księgarz; 26. Stanisław Koźmian, wł. real.; 27. Konstanty Wesołowski, wł. Rdzawy; 28. Mojżesz Zimmerman, wł. Borku; 29. Dr Józef Doskowski, lekarz; 30. Dr Stanisław Balicki, lekarz; 31. Józef Banet, właś. realn.; 32. Władysław Wojczyński, wł. realn.; 33. Juliusz Epstein, wł. realn.; 34. Aleksander Ostrowski, właś. biura handl. transp.; 35. Feliks Armatowicz, właśc. Łąkty górnej; 36. hr. Bronisław Lasocki, właś. realności.

Jako zastępcy:

1. Stefan Bielczyk, dzierż. hotelu; 2. Jan Starski, wł. realn.; 3. Karol Graupe, właśc. hotelu; 4. Józef Linczyński, krawiec; 5. Józef Nowicki, wł. real.; 6. Karol Fortuna, kupiec; 7. Józef Bielak, kupiec; 8. Lazar Margulies, wł. realn.; 9. Jan Kanty Molecki, wł. realn.

Kadencya rozpocznie się d. 4 kwietnia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc luty 1883 r.

Pozostałość z dniem 31go stycz. 1882 r.	584,006 c. 84½
Wpłynęło w miesiącu lutym 1883	49,263 c. 25
Razem	633,270 c. 09½
Wypłacono na 118 książeczek, z których 19 umorzono łączną kwotę	27,708 c. 82
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 49 złr. 23 cent.	
Pozostałość z dniem 28go lutego 1883 roku	605,561 c. 27½

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·70 marek (11 złr. 52 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·10 marek (7 złr. 66 ent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 32·90 mar. (19 złr. 25 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 2 marca. *(Targ zbożowy).* Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 08 90 — 08 95 na 81 kilgram. po 10·40] — 10·45 — żyto na 70—72 po 7·— — 7·30; — jęczmień na 62—68 kilo. 7 30 09 30, owies na 41 — 43 kilog — 6 20 9 60, kukurudza nowa na 74 kil. po 6 20 — 6 35; proso po 6·— — 6·40; rzepak po — — — —·—; Olej po —·———·—, spirytus po 30.35 31 — złr.

Kraków dnia 5 marca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. A. Fredro, bar. M. Hagen ze Lwowa, hr. J. Wiśniewska z Krystynopola, hr. R. Plater z Kongresówki, bar. Z. Brunicki z Lublińca, J. Żółtowski z Księstwa, D. Słonecki z Jurowca, L. Zatorska, F. Balowa z Rudnika, R. Roland z Żabiej Woli, S. Kateria z Zarogowa, Ign. Karśnicki, J. Kożuchowski z Brudzynia, C. Dembowski, G. Gebethner z Warszawy, A. Micewski z Krechowa, St. Dolański z Baranowa, St. Krzystoforowicz z Modzielówki, Marceli Zadurowicz z Miechawy, W. Gubrynowicz ze Lwowa, H. Cornelius z Wiednia.

Ostatnie wiadomości.

W Watykanie obchodzono uroczyście d. 3 b. m. siedemdziesiątą trzecią rocznicę urodzin Leona XIII; w tym dniu przypadała również piąta rocznica uroczystego aktu przywdziania tiary papieskiej. — W wilią dnia tego Ojciec św. przyjmował powinszowania kardynałów, biskupów i innych dostojników kościelnych i odpowiadał na adres odczytany przez dziekana św. Kollegium. W dniu tego jubileuszu odprawiono w kaplicy syxstyńskiej uroczyste nabożeństwo, które celebrował pierwszy z kreowanych przez Leona XIII kardynał Alimonda. Było tam obecnem ciało dyplomatyczne i tyle publiczności, ile jej szczupła stosunkowo kaplica pomieścić zdołała. W dniu tym odbyły się także uroczyste dziękczynne nabożeństwa w kilku bazylikach rzymskich, gdzie Rzymianie wierni Głowie Kościoła i tradycyom miasta, tłumnie się zgromadzili.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 5 marca. Dla niższych szkół rolniczych zaasygnował rząd już obecnie 8000 złr. Dalsza subwencya przyrzeczona.

Wiedeń 5 marca. *Narodni Listy* piszą: Przed rozpoczęciem się dyskusyi nad nowellą do ustawy szkolnéj na pełnem posiedzeniu Izby, złoży Rieger w imieniu klubu czeskiego następujące oświadczenie: Klub czeski był zawsze i jest jeszcze tego przekonania, że wszystkie sprawy, tyczące się szkół publicznych, należą do kompetencyi sejmów krajów korony czeskiéj. Jeśli klub czeski mimo to głosuje za przystąpieniem do dyskusyi szczegółowéj, czyni to tylko dla tego, że wielka część ludności austryackiéj życzy sobie ze względów politycznych skrócenia ośmioletniego obowiązku szkolnego. Klub czeski życzy sobie, aby rząd przedłożył jak najprędzéj projekt do ustawy szkolnéj, podług którego przysługiwałoby Radzie państwa jedynie prawo decydowania o ogólnych zasadach, sejmom zaś prawo regulowania zakresu działania szkół ludowych.

Rzym 5 marca. Depretis i Mancini odwiedzili ambasadora austryackiego Ludolfa i prosili go, aby doniósł hr. Paar o ubolewaniu gabinetu włoskiego z powodu zamachu za pomocą bomb.

Rzym 5 marca. U aresztowanego Cavalieri znaleziono kompromitujące go pisma.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 marca. Z Izby niższéj. Rząd przedkłada projekt do ustawy o zmianie przepisów, tyczących się ksiąg gruntowych. Następnie toczyła się dyskusya szczegółowa nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tytule „urząd centralny" zapytuje Schönerer, dlaczego dziennikowi *West.-Ungar. Grenzbote*, wychodzącemu w Preszburgu, odjęto debit pocztowy na Austryę. Kułaczkowski wnosi kilka zażaleń Rusinów.

Wiedeń 5 marca. W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem przemawiał dep. Madejski odpierając wywody Kułaczkowskiego; dep. Kowalski polemizował z Madejskim powtarzając zażalenia Kułaczkowskiego; hr. Taaffe wyjaśnił sprawę odmówienia debitu pocztowego *Westungar-Grenzbote*; co do zażaleń Kułaczkowskiego zaś oświadczył, że nie zawaha się ani chwili wystąpić przeciw władzom podrzędnym, skoro tylko zawiadomionym zostanie o szczegółowym fakcie. Po krótkiej kontrowersyi z Schönererem tytuł 3ci uchwalono.

Przy tytule „administracya polityczna" zabierali głos: Menger, który poruszył sprawę dyurnistów; Foregger, który zapytywał o pragmatykę służbową i Wiesenburg, który żądał zmiany nazwy „dyurnista" na „urzędnik pomocniczy." Hr. Taaffe dawał względem tych punktów wyjaśnienia.

Przy tytule „budowa dróg" i „budowle wodne" poruszył Obratschai kwestyę regulacyi Wisły i Ostranicy, a popierał go Menger.

Hevera porusza sprawę regulacyi rzek w Czechach.

Czerkawski zarzuca, iż sumy zestawione na regulacyę rzek w Galicyi są bezwarunkowo za nizkie.

Rezolucyę co do systematycznej regulacyi rzek przyjęto. Poczem uchwalono wszystkie tytuły budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych bez zmiany i przystąpiono do budżetu ministerstwa obrony krajowej.

Następne posiedzenie jutro.

Londyn 5 marca. Podług *Timesa* najbliższe posiedzenie konferencyi dunajowéj odbędzie się w środę. Delegowani angielscy przedłożą wniosek, który ma zadowolić żądania Rosyi i ułatwić zakończenie działań konferencyi.

Christiania 5 marca. *Morgenblatt* dowiaduje się, że komisya protokólarna postanowiła sześcioma głosami przeciw trzem zaproponować w „Odelsthing" oddanie rządu w stan oskarżenia przed trybunałem stanu.

Nowy Jork 5 marca. Były wiceprezydent konfederacyi państw południowych, Stephens, umarł.

Waszyngton 5 marca. Izba reprezentantów przyjęła poprawioną taryfę celną, a prezydent Arthur podpisał ją.

Kursa — Wiedeń 5-go marca 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 78·40. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·20. Renta srebrna 78·65. — Renta złota 97 75. — 6% Renta złota węgierska 120·—. — 4% Renta złota węgierska 89.50. — Losy z roku 1860 131·— — Akcye Banku Austr. Węg. 828·— — Akcye kredytowe 314·20. Londyn 119·75 — Napoleony 9·49.— Lombardy. 145·— Losy 1864 roku 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 309·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 164·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·—.— Losy prem. węgiersk. 117·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 209·— —6% Listy zast. hipotecz. 102·— ·— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75 — Akcye kolei Siedmiogrod. 165·—. Marki 58·45. — Ruble 120·25. Dukaty 5·64. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank —·—.

Usposobienie giełdy: —.

Berlin 5-go marca. 1883 roku. — Banknoty austryac. —·—. — Krótki Wiedeń —·—.— Krótka Warszawa —·—. Banknoty ros. —·—.— 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru pesztеńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	10.₄₅ rano	9.₁₅ wiecz.	10.₄₅ wiecz.
Lwów przyjazd:	9.₄ wiecz.	5.₂₀ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6·₁₅ rano
Tarnów przyjazd 9·₂₆.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 marca

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 45	9 56
Imperyał ważny	9 72	9 79
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 90	98 65
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	90 50
4% „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 75	98 50
6% listy „ banku hipot.	101 —	102 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 50	101 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	308 —	310 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckie „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 25
Losy miasta Stanisławowa	22 25	24 50

(Przy listach zastawnych, drukiem pionowym: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obligacye się każdego w miarę terminu płatn.; przy listach Król. Pol.: rb. rb.)

Wiedeń 3 marca

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
5% Renta papierowa	78 40	78 55
4½% „ srebrna	78 65	78 80
4% „ złota	97 55	97 70
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 2	118 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 70	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	136 75	137 25
„ „ 1864 „ 100 „	167 50	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	167	168 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	97 50	98 50
Galicyjskie „ „	98 —	98 50
Morawskie „ „	104 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	105 -	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 25	99 —
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	136 —	136 50
6% Renta węgierska złota	119 90	120 05
4½% „ „ (za Ostbahn).	95 50	95 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	122 75	123 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	222 —	223 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	317 25	317 50
„ „ węgierskie . 200 „	315 25	315 75
Depositen-Bank . 200 „	218 75	219 75
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	829 —
Unionbank . 100 „	119 50	119 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 50	149 —
Wied. Bankverein . 100 „	113 50	114 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	171 75	172 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	602 —	604 —
Elżbiety . 210 „ „	213 75	214 25
Linz-Budweis . 200 „ „	193 50	194 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 25	183 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2795	2800
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 50	195 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	309 —	309 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	145 75	146 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 75	171 25
Nordwest austr. . 200 „ „	210 —	210 50
„ Lit. B. 200 „ „	231 75	232 25
Rudolfa . 200 „ „	165 75	166 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	165 25	166 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	345 50	346 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 10	145 40
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 25	248 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 50	163
„ Nord-Ost . 200 „ „	164 75	165 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 25
5% „ „ papier. 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	102 —	103 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 --	99 —
5% „ „ nowe 37 lat	98 —	99 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 —	102 40
6% „ „ Włość. „	100 50	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 —	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 85	101 05
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	93 70	94 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 80	95 30
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 —	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 75	99 25
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 75	99 25

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 30	101 80
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 40	100 70
„ „ 1972 . 200 „ „	101 —	101 5
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 —
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 50	106 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 50	103 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ Em. 1878 . 200 „ „	100 30	100 60
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	94 70	95 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 40	93 70
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	93 25	93 75
„ IV „ 1872 300 „ „	92 —	92 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	100 50	100 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	98 90	99 20
„ Em. 1869 . 300 „ „	98 70	99 10
„ Em. 1872 . 300 „ „	98 70	99 10
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 10	92 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	— —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	135 25	— —
„ „ . 200 złr. 5%	118 75	119 25
Theissb.-Gesell. „ „	99 40	99 60
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	91 60	91 80
„ „ II Em. 200 „ „	89 50	90 —
„ Nordost . 300 „ „	91 30	91 50
„ „ złotem . 200 „ „	113 60	— —
„ Westbahn . 200 „ „	94 —	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 80	115 30
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 75	126 —
„ Węgierskie „ 100	117 60	118 —
3% „ Tureckie fr. 400	27 10	27 60
Kredytowe złr. 100	170 75	171 25

	płacą	żądają
Clary . złr. 40	37 50	38 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku. „ 20	21 75	22 50
Keglewicha „ 10	19 50	20 50
Krakowskie „ 20	— —	20 —
Ofner (miasta Bu „ 40	39 50	40 50
Palfy „ 40	36 50	37 —
Rudolfa „ 10	20 50	— —
Salma „ 40	51 —	53 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 40	45 25	45 75
Stanisławowskie „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	— —
Waldsteina „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza „ 21	37 50	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 67
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 94	11 98
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Rubel papierowy za 100	120 25	120 75

Lwów 3 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	308 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 60	98 60
4% „ „ „ „ „	89 50	91 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 60	98 60
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 60	98 90
6% „ pożyczki krajowej	101 --	103 50

Warszawa 2 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 25
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	101

Do nabycia w Księgarni *G. Gebethnera i Sp. w Krakowie* jakoteż we wszystkich księgarniach krajowych:

Dr. Paweł Duniecki, Olej skalny i wosk ziemny w Galicyi . . . . . złr. 1 c. 50

Dzieło to wyjdzie w tych dniach w tłomaczeniu niemieckiem hr. Franc. Hardegga.

Tegoż, O gospodarstwie solnem w Galicyi . . . . . c. 80

Tegoż, Słowo szczerej prawdy o żydach . . . . . c. 50

(646-1-3)

Wielebn. X. Stefana Parkę,

który więcej niż przed rokiem zostawił u mnie do naprawy złote okulary ze szkłami z kryształu górnego i dotychczas niezgłosił się po ich odebranie, upraszam uprzejmie o podanie mi swego adresu i przysłanie po te okulary. (675)

Józef Boscovitz, optyk w Krakowie.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 551. (691-1-3)

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że dnia 21 marca b. r. odbędzie się w urzędzie gminnym król. wol. miasta Stryja **publiczna licytacya** celem oddania w przedsiębiorstwo budowy drugiej połowy gmachu dla umieszczenia c. k. gimnazyum w Stryju.

Cena wywołania, kosztorysem oznaczona, wynosi 30,000 złr. w. a.

Przyjęte będą tylko oferty pisemne, które dnia **21 marca b. r.** do godziny 12ej w południe wnieść należy. Później wniesione oferty nie będą przyjęte.

Każdy licytant winien złożyć wadyum w kwocie 1500 złr.

Warunki licytacyjne, plany i kosztorysy przejrzeć można w ekspedycie urzędu gminnego w zwykłych godzinach urzędowych.

Urząd gminny król. miasta

Stryj, dnia 25 lutego 1883 r.

Fruchtmann.

Willa nad Wisłą

do sprzedania lub zamiany na dom w mieście. — Wiadomość pod znakiem „Wisła“, Kraków poste restante Nr. 26. (672-1-3)

Każdego czasu jest do sprzedania lub do zamiany

na majątek w Galicyi **wieś** położona w Król. polsk., dzień prowizorskiej, przy szosie Słomniki-Baran. Odległość tejże od Krakowa wynosi 4 mile, od Proszowic 1 fabryki cukru w Szreniawie 1 milę. Ogólna przestrzeń morg. 655, z tego gruntu ornego morg. 616, łąk dwukośnych morg. 30, ogrodów i pod zabudowaniami morg. 9. Inwentarze żywe i martwe bardzo dobre i zupełne. Dom mieszkalny jakoteż wszystkie inne budynki gospodarcze murowane, gontem i blachą kryte, w najlepszym stanie. Ze stałych dochodów są: młyn wodny przynoszący 300 srs. rocznego dochodu i łom kamienia budowlanego. Służebności niema żadnych. Chęć kupna mający otrzymają bliższe wyjaśnienia wprost u właściciela pod adresem: *S. U.* poste restante Proszowice, Król. polsk. (667-1-3)

I. homeopatyczny

ZAKŁAD ORDYNACYJNY

TAJNYCH CHORÓB

osłabienie męskie, upławy, śluzotoki, wrzody wszelkiego rodzaju (świeżo powstałe w 3 dniach) wyrzuty skórne choćby zastarzałe, upławy u kobiet wyleczy bez przeszkody w zawodzie w bardzo łagodny sposób, bez krajania i wypalenia, szybko i gruntownie od 26 lat jako syfilidiatra członek towarzystwa lekarzy wojskowy i cywilny odznaczony złotym krzyżem zasługi. Także listownie. — Adres: **I. Homeopathische Anstalt, Wien.** Ordynuje od 9—5 godziny codzień, **I., Kärntnerstrasse Nr. 45.** (694-1-36)

Poszukuje ajentów

za wysoką prowizyą, ściśle rzetelny dom dowozowy dla sprzedaży kawy, towarów korzennych i owoców południowych, osobom prywatnym, kupcom, restauratorom i hotelom. Oferty znaczone pod lit. **R. 480** przyjmuje **Rudolf Mosse w Tryeście.** (642-1-3)

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Duszność, Suchoty, Plucie Krwią

Leczone ze skutkiem przez

GLOBULES Dra **DE KORAB**

WYROBOWANE W SZPITALACH PARYZKICH Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

U Dra de KORAB, FRANCE, PARIS-SAINT-CLOUD

W KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego

(645-1-)

☞ AJENCYA

Jeden z krajowych handli **farb i materyałów** poszukuje zdolnego zastępcy dla Krakowa i jego okolicy. Oferty pod lit. A. K. H. *poste restante* **Lwów,** główny urząd pocztowy. (564-3-3)

NAJLEPSZYM PAPIERKIEM NA PAPIEROSY JEST

LE HOUBLON

francuskiego wyrobu.

Przed naśladowaniem ostrzega się!

Ten papier tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każda karteczka nosi stempel LE HOUBLON, a każda okładka ...

C. WEY & HENRY, jedyni fabrykanci, PARIS. (417-1)

Illustrowany cennik bielizny i płócien.

Rozsyłamy **opłatnie** nasz **świeży, pięknie ozdobny, illustrowany cennik bielizny** na rok 1883, **za zwrotem naszych kosztów 60 centów, którato kwotę jednak potrącamy przy zamówieniach wynoszących najmniej 15 złr. w. a.,** obejmujący 140 stronnic z więcej niż 500 wspaniałych drzeworytów najświeższych krojów i kształtów męskich koszul dziennych, nocnych, flanelowych i negliżykowych, kołnierzy i mankietów, krawatek, skarpetek, towarów tkanych, chustek do nosa, koszul kobiecych dziennych i nocnych, kaftaników, gorsetów, spodnie, płaszczów do czesania, majtek, spodnie białych i kolorowych, czepków, kołnierzy, szków, pończoch, bielizny kąpielowej, **bielizny łóżkowej,** nakryć na łóżka, **pierzyn,** kołder giepiurowych, bielizny dziecinnej dla **nowonarodzonych,** bielizny do noszenia dzieci, takich poduszek i do chrztu, **bielizny dla dziewcząt i chłopców,** ręczników, ścierek, z **monogramami** i koronami itp. z podaniem stałych najtańszych cen fabrycznych; następnie obszerny cennik **bielizny stołowej, towarów lnianych i bawełnianych, bielizny kuchennej i służbowej,** szereg **kosztorysów wypraw ślubnych,** bielizny dla **nowonarodzonych** i mamek, z opisem **brania miary.** (621-2)

Sprowadzenie tego cennika polecamy niezbyt każdemu **gospodarstwu domowemu,** lecz także **kupcom, właścicielom hoteli, restauratorom, zakładom, pensyonatom, oficerom,** którzy potrzebują wymienionych towarów.

SKŁAD FABRYCZNY BIELIZNY I PŁÓCIEN

Schostal & Härtlein.

Główny skład w WIEDNIU, I., KÄRNTNERSTRASSE N. 8, filia: GRABEN N. 30.

☞ Zagraniczne filie w **Odesie, Medyolanie, Bononii, Florencyi, Rzymie.**

CHOROBY PIERSI

Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc,* jako to: *nieżytami, suchotami, katarami i uporczywemi kaszlami* należy używać

SYROPU Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT I Ko

Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi w krótce do dawnego zdrowia i tuszy.

Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuzkiego rządu.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego. (40-6-9)

JANA HOFFA

słodowe wyroby lecznicze w całej Europie jako skuteczne działające uznane.

58 razy przez cesarzów i królów odznaczone.

Najlepsze środki pożywczo-lecznicze dla cierpiących na żołądek, niedokrewność i osłabienie ciała.

Do c. k. nadwornego dostawcy pana

Jana Hoffa,

król. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów, nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt w Europie, w Wiednie: fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, kantor i skład fabryczny: Graben, Braunerstrasse Nr. 8.

Doniesienie wyleczenia z Wiednia.

Hetzendorf pod Wiedniem, Schönbrunnerstrasse 39.

Wielce Szanowny Panie! Już od pięciu lat cierpię na dolegliwości w odchychaniu, bóle piersi i zaflegmienie. Podczas mojej choroby używałem wszelkich możebnych lekarstw, lecz wszystko niestety było bezskuteczne — choroba moja nieustąpiła, został we dnie i w nocy jednakowy kaszel, ciągłe napływy krwi do głowy, tak, że niemogłem w nocy ani jednej godziny spokojnie spać, co mnie, 75-letniego starca do tego stopnia osłabiło, że nie byłem w stanie postąpić kilku kroków, gdyż byłem tak słaby, a piersi moje były tak ciężkie, że mój krewni stracili nadzieję wyleczenia mnie. Wszechmocny Bóg chciał, że się wróciłem do Hoffa wyrobów słodowych, a przed wszystkiem piwo słodowe i cukierki, zostałem tak do zdrowia przywróconym, że każdy, który mnie poprzednio widział, dziwi się, iż obecnie tak dobrze i zdrowo wyglądam.

Proszę o nadesłanie 50 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 10 funtów czekolady słodowej i 10 woreczków cukierków słodowych. (258-7-15)

Z wysokim szacunkiem i wdzięcznością *Jan Artner.*

Książęce zdanie

dla porcki korzystnych rzetelne wyroby słodowe najdawniejszych prawdziwych Jana Hoffa słodowych środków pożywczo-leczniczych.

Uważam to zarówno za święty jak przyjemny obowiązek wobec cierpiącej ludzkości, w słabościach piersiowych i ogólnem osłabieniu, jak niemniej wobec wynalazcy tak wybornego środka do wypowiedzenia mojego najserdeczniejszego podziękowania i przyczynienia się wedle sił, ażeby ten środek uprzystępnić może bliższym. Proszę więc o przysłanie 50 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 funtów czekolady, zostając z wysokim szacunkiem dla Wielmożnego Pana

Ludwik książę von Oettingen-Wallerstein,

król. bawar. rzeczyw. radca stanu w nadzwyczajnej służbie w Monachium.

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar apt., Jan Janiga kup. w Rynku gł., Edw. Fuchs, Ed. Rädler, Wiszniewski, W. Fenz, St. Fejutsch; na KAZIMIERZU: apt. „pod orłem“; w PODGÓRZU: Skakalski apt.; w BIAŁY: R. Harok, Ad. Gürtler, Zalysztran apt.; w BUDZANOWIE: E. Jasieński apt.; w BOCHNI: J. Michnik; w BRODACH: wszyscy aptekarze; w DROHOBYCZU: T. Jabłoński, Dobrzański aptek.; w CZERNIOWCACH: J. Golichowski apt., bracia Tabakar, Jg. Schenkrich; w JAROSŁAWIU: J. Rohm apt., Saul Eilenberg, Wiśłocki apt.; w JAŚLE: F. Bragiewicz; w RZESZOWIE: A. Karpiński apt.; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz apt.; w LIMANOWEJ: M. Köhler apt.; w NOWYM SĄCZU: J. Stadnik; w NOWYM SĄCZU: J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU: M. Krug, M. Kozłowski i posiadający aptekę; w RZESZOWIE: Schaffer & Co., Ed. Neugebauer; w SAMBORZE: K. Marcsch apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU: Hochdorf kup.; w TARNOWIE: W. Mildner & Co.; w TARNOPOLU Jatrogliewicz apt., H. Kahane apt., Fleischmann apt.; w WISZNIE: W. Włodzimirski apt.; w ŻÓŁKWI: Kamiński; w ZBARAŻU: L. Stryjski; w ZŁOCZOWIE: J. Fingerhut apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOWIE: W. Mildner & Co.; dalej we wszystkich renomowanych aptekach kraju.

Gumowe pończochy przeciw nabrzmiałym żyłom

najlepszy wyrób z wełny niciane i tkaniny jedwabnej, suspensorya, elastyczne nowo **poprawne** pasy rupturowe bez sprężyny poleca (100-17-24)

O. Neupert, dawniej **J. G. Zieger**

w Wiedniu, I, Graben Nr. 29, Trattnerhof.

Skład wszelkich paryzkich szczególności.

Rozsyłka wprost za zaliczką.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. (263-9-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w *Krakowie* w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

Destylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego.

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody, **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

W uporczywych cierpieniach skórnych używane bywa ze skutkiem zamiast mydła smołowcowego

Bergera lekar. siarczane mydło smołowcowe

lecz należy żądać wyraźnie **tylko Bergera** siarczanego mydła smołowcowego, gdyż zagraniczne naśladowania są wyrobami bez skutku.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opawie.

Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. **Główny skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler, K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEMBICY F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWY Fr. Buczek; w MIELCU Pawlikowski; w PODGÓRZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filipek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rank i A. Tenczyn — i prawie wszystkie apteki w Galicyi. (397-8-24)

Pomocnik

z handlu towarów drobiazgowych i galanteryjnych, biegły w ekspedycyi, z płacą roczną złr. 300 do złr. 360 i utrzymaniem — znajdzie zajęcie w handlu (625-3-3)

F. Bruno Hahn w Krakowie,

ulica Grodzka Nr. 2.



Häuslera dachy z prawdz. cementu drzewnego bezpieczne od ognia, bez potrzeby reparacyi, tanie. Prospekta, kosztorysy darmo.

O. Grafe, Wien, II., Josefinengasse 7. (538-4-25)

PLASTER THAPSIA

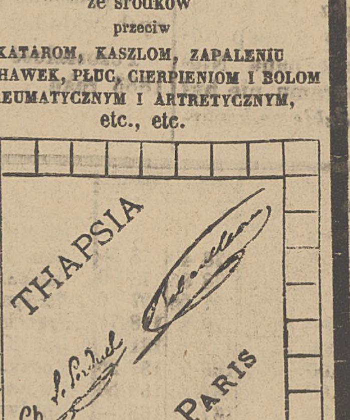
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań **słusznie zarzucanych** plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Trauczyńskiego.

(36-21-24)

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, słabych na **piersi** lub żołądek, albo dotkniętych **bladaczką i ogólnem osłabieniem, RACAHOUT ARABSKIE.**

Przygotowany przez

Pa DELANGRENIER w PARYZU.

(Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka i K. Wiszniewskiego. (14 7)

OGŁOSZENIE.

II. walne Zgromadzenie Członków

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności

„Wzajemna Pomoc“

w Krynicy

z poręką nieogran. w Sądzie zapisanego,

odbędzie się

dnia **11 marca 1883 r.**

w lokalu Towarzystwa kasynowego w Krynicy, o godzinie 3ej popołud., na które niniejszem wszystkich Szan. Członków zaprasza się.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszu Stowarzyszenia za rok 1882.
2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z jej czynności za rok 1882.
3) Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku z roku 1882.
4) Wybór trzech członków i zastępców tychże do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych (§ 43).
5) Wybór sekretarza.
6) Zatwierdzenie wybranych członków Dyrekcyi i tychże zastępców lub też zarządzenie ponownych wyborow.
7) Wybór Komitetu rewizyjnego na rok 1883.
8) Zmiana §. 25 ustawy Stowarzyszenia. (630-2-3)
8) Wnioski członków.

Rada nadzorcza

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędn.

„Wzajemna Pomoc“

w Krynicy, dnia 28 lutego 1883 r.

Dr. Alfons Maldziński.

Konicz biały

nasienie świeże i pewne, **100 kil 90** złr. w. a., — poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (669-2-2)

Wina węgierskie,

poręczone jako naturalny czysty towar własnego chowu rozsyłam: (475-36-50)

wino wyskokowe (słodkie) po	złr. 4·—
„ czerwone lub białe, Ausstich . . .	„ 2·80
„ „ „ „ na wety . . .	„ 2·20
śliwowicę (starą)	„ 3·50

baryłkę na próbę zawierającą 4 litry, wraz z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel winnic **w Werschetz** (w poł. Węgrzech).

PASY do MASZYN

robi na zamówienia (312-6-6)

Jan Kleczeński, siodlarz

w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, Nr. 32,

utrzymuje także skład

latarń powozowych.

SKŁAD FORTEPIANOW

w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 9,

poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów, pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkoletnią gwarancyą. (436-10-)

Bronisława Gabryelska.

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (385-8-)

Jadalnia akademicka

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej,

przeszedłszy pod inny zarząd, poleca się nadal względom Szanownych Gości. Przyjmuje zamówienia na kolacye po umiarkowanych cenach, także są obiady postne.— Tamże można dostać dla dzieci **mleka** prosto od krowy. (665-2-3)

Nici irlandzkie, (273-20-)
Fil d'Alsace,
Bawełna do robót drutowych,
Przędza francuska,
Mohair w wszystkich odcieniach
Bawełna paryska,
Nici na szpulkach,
Bawełna kordonkowa,
Wełna biała i kolorowa,

najlepsze u

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

TRAWĘ MIODOWĄ

(cholcus lanatus) świeżą i pewną, sprzedaje zarząd dóbr w **Ubrzeżu,** poczta **Łapanów,** lub p. MICHNIK, kupiec w Bochni,

Iszy gatunek po cenie **4** złr. **50** c.
IIgi „ „ „ **3** „ **50** „

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Każdy worek opatrzony jest kartką i pieczątką. (508-5-15)

Robert Neseni

fabryka towarów glinianych

w **Aussig** n. E. (w Czechach)

poleca odprzedającym saskie brunatno glazurowane i bolesławskie brunatno i biało glazurowane **naczynia kuchenne.** Cenniki darmo. (539-6-10)

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za

złr. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8·—** z lepszej „ „ „
„ **10·—** z pięknej „ „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky

skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Upraszam o podanie dokładnego adresu. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (581-3-24)

Dla Paryża i Londynu kupujemy prawdziwe perły, kosztowności, starożytności i stare brukselskie koronki (points) **Guttentag & Co. w Wrocławiu,** Riemerzeile 9. (355-13-)



Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezsenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (17-11-)